Nr. 38 (399). Piątek, 9 Lutego 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25.
Za odnosz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca,

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem.
Zwyczajne: kop. 20 za wiersz petitowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt).
Drobne: 2½ kop. za wyraz, najmniej 25 kop.
Nadesłane (po tekście): kop. 50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: kop. 25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: kop. 50 za wiersz petitow. (str. 4 szp.)

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomulicki; Płock: Admin. „Kuryera Płock.“; Pabianice: Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

W obronie naszej kultury.

Za dawnych „dobrych“ czasów, tonąc w bezwładzie i apatyi, gnębieni przez rząd carski i deprawowani przez jego sługi, chełpiliśmy się naszą kulturą, rzekomo wyższą od rosyjskiej, nie zastanawiając się głębiej na czem ta wyższość polega. Zadawalała nas ta etykietka. Niestety, kultura nasza i to wszystko co stanowi jej właściwe znaczenie, była bardzo powierzchowną. Warunki, w których wzrastały pokolenia, atmosfera którą oddychaliśmy, była tak dalece przepojona trującymi miazmatami, że nie dziw, iż blichtr, błyskotkę braliśmy za podstawę do rozumowań.

Wytrąceni z orbity samodzielnego bytu państwowego, odsunięci niemal we wszystkich dziedzinach życia od pracy dla samych siebie, zdani na łaskę i niełaskę ciemnych żywiołów antipolskich, zatracaliśmy stopniowo czucie, miarę, ślepliśmy niejako, nie będąc w stanie zdać sobie sprawy z tego czem jesteśmy i dokąd dążyć należy. Lada frazes, nie poparty czynem, ani nawet głębszem wczuciem się w treść jego, miał posłuch szeroki.

Do rzędu tych mocno utartych frazesów należy i frazes „kultura“, polska kultura. Upojeni dźwiękiem samym, zatracaliśmy pierwiastki tej kultury, nie wiedząc nawet o tem.

A jakże ten frazes tłomaczy się na język realny?

Dziś dopiero, po ustąpieniu czerni moskiewskiej z Królestwa, odpowiedzieć na to możemy. Dziś dopiero, przywróceni na łono macierzystego zachodu, zetknąwszy się z istotnie kulturalnymi narodami zachodnimi, gdy nas już od nich nie dzieli horda „objeczczyków“ — widzimy dobitnie, jak biedną, jak wątłą jest ta nasza kultura, a raczej jej szczątki. Niewola, długa niewola i wpływy moskiewszczyzny wryły się tak głęboko w niegdyś wspaniały gmach polskiej kultury, pozostawiły po sobie tak wiele zniekształceń, wypaczeń i świadomie porobionych szczerb, że długich lat i wielkiego wysiłku będzie trzeba, by zło naprawić. A do tej naprawy stanąć musi całe społeczeństwo, lecz już nie z frazesem, lecz z zakasanymi rękawy, nie z przysłowiowem, — jakoś to będzie, lecz z pełnią świadomości, że trzeba z żywymi naprzód iść, że trzeba wznosić gmach na nowo, u podstaw.

*

Istnienia naszej odrębnej kultury zaprzeczyć się nie da. Gmach jej jednak, jak już zaznaczyliśmy, wymaga odbudowy. Naszą więc jest rzeczą wziąć z tego gmachu wszystko to, co się wziąć da, wziąć to co nasze, co zdrowe, co może przetrwać długie wieki, odrzucić zaś musimy wszystkie pierwiastki szpecące rumowisko pięknej ongi budowli, słowem bronić musimy tych drogocennych resztek.

*

Błędnem jest mniemanie, że wojna światowa zahamowała rozwój kultury narodów. Zostały wstrzymane w rozwoju pewne jej dziedziny, podczas, gdy inne poszły niepomiernie naprzód. Wszystko to jednak tam, kędy od lat istnieje państwowość własna i swoboda normalnego rozwoju. My, Polacy, biorący przeważnie pośredni udział w tych zapasach tytanicznych, znaleźliśmy się w sytuacyi dziecka, porzuconego przez złą macochę.

Posiadamy nieledwie zawiązki państwowości, armii i t. d. Nie może więc być mowy o rozkwicie tam, kędy nieledwie pierwsze pędy strzelają z pod ziemi.

Możemy i musimy jednak bronić owych soków, które rozkit przyśpieszą lub mu dopomogą. Sokami tymi — to tradycya historyczna, to kultura. Bronić więc jej trzeba. A do tej obrony musimy skoordynować wszystkie siły, obrać wszystkie drogi i środki, zwalczając wszystko, co ją obniża, banalizuje, nihilizuje. Pierwszym przybytkiem broniącym dorobku przodków, to szkoła. O ugruntowanie jej bytu zabiegać musimy, nie szczędząc ofiar. Musimy roztoczyć nad młodem pokoleniem opiekę, chroniąc je od wpływów, które prace szkoły w niwecz obrócić mogą. A wpływy te, to w pierwszym rzędzie wszystkie nadscenki artystyczne, które z artyzmem nie mają nic wspólnego, musimy wypowiedzieć walkę filmom kinematograficznym o sensacyjnych tytułach, wyplenić kryminalistykę i ohydę z ekranów, pognębić „literaturę“ brukową, słowem te najdostępniejsze czynniki rozkładu, które przybrały dziś rozmiary epidemii.

Skarbony instytucyj filantropijnych z każdym miesiącem puściejsze, — natomiast przybywa kinematografów i teatrzyków. Na odczytach, na wykładach—pustki, lecz na takich niemożliwościach, jak „W szponach apasza“, „W morzu łez i krwi“ i t. d. ścisk. Wystarczy spojrzeć na galeryę, na t. zw. przednie miejsca.

Trzeba raz temu kres położyć, nie czekając normalnych czasów. Im anormalniejsze czasy, tem więcej normalnych ludzi nam potrzeba. Co wyrośnie z tych bywalców kinematograficznych, z chorobliwie rozbudzoną fantazyą?

Nie będziemy rozwodzili się nad skutkami, pragniemy zachęcić ogół do powzięcia kroków stanowczych. Toć posiadamy Tow. ochrony zabytków i t. p. instytucye, nie od rzeczy będzie utworzyć, i to natychmiast, Tow. ochrony kultury polskiej w najszerszem tego słowa znaczeniu. Do Tow. winni zapisać się wszyscy przełożeni szkół, profesorowie, uczeni, literaci i artyści, słowem wszyscy, którym rozwój naszej kultury nie jest obcy. Tow. to winno roztoczyć opiekę zarówno nad literaturą, jak i nad sztuką. Walka z sensacyą, kryminalistyką i t. p. niezdrowymi objawami, w literaturze lub sztuce, obliczonymi na sam efekt śród mas najszerszych. Jednocześnie Tow. to winno podjąć szereg wydawnictw, uzasadniających jego dążenia. Pomysł nie jest nowy, zagranicą istnieją takie instytucye, praca ich odnosi niezwykle pomyślne rezultaty. Sprawę utworzenia wspomnianego Tow. uważamy za równie niezbędną, jak sprawę pomocy głodnym, przeto sądzimy, iż apel nasz znajdzie odzew, gdzie należy.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 8 lutego:

Wschodni teren walk.

Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego

Pod Kisielinem na zachód od Łucka, dokonaliśmy pomyślnego natarcia wywiadowczego.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

W Karpatach śnieżnych i na terenie górskim Mołdawii zachodniej ożywiła się po wielekroć akcya ogniowa i toczą się utarczki oddziałów wywiadowczych.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Sytuacya bez zmiany.

Front macedoński.

Pomiędzy jeziorem Ochrida a jeziorem Prespa — utarczki przedniej straży, podczas których uprowadzono jeńców francuskich.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Albrechta Würtemberskiego.

W łuku Ypres wieczorem panowała energiczna akcya ogniowa.

W łuku Wytschaete przy pomocy wielkiego wybuchu zburzyliśmy znaczną część podkopów nieprzyjacielskich.

Eskadra samolotów angielskich rzuciła bomby na miasto Bruegge, które oprócz zrujnowania domów zabiły w szkole kobietę i 16 dzieci, oraz raniły ciężko 2 dorosłych. Urządzenia militarne nie odniosły uszkodzeń.

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Po obu stronach kanału La Bassee, nad Ancre oraz pod Bouchavesnes, walka artyleryjska wzmogła się wobec dni poprzednich.

Po północy Anglicy uderzyli na północny brzeg Ancre, oraz na południowy wschód od Bouchavesnes. Ograniczone sukcesy początkowe zostały szybko wyrównane przez kontrnatarcie nasze.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

W dolinie Aire i pod Vauquois, na wschód od Argonów, kolumny atakujące uprowadziły 17 jeńców z rowów francuskich.

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 8-go lutego:

Wschodni teren walk:

Atak nieprzyjacielski na wschodzie od doliny Casinu udaremniony został za pomocą naszego ognia już w pierwszych początkach.

Na zachodzie od Woronczyna niemieckie oddziały atakujące, które wtargnęły do stanowiska nieprzyjacielskiego, zadały jego załodze poważne straty i nie poniósłszy strat, powróciły z kilkoma jeńcami.

Włoski teren walk.

Oprócz małych, pomyślnych dla nas przedsięwzięć pod Tolmeinem i w Valarsa (na południowym - wschodzie od Rovereto) mała akcya, bez znaczenia.

Południowo-wschodni teren walk

W okolicy Beratu żandarm patrolujący zestrzelił latawca włoskiego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
Feldmarszałek - porucznik.

Komunikaty rosyjskie.

Petersburg, 6 lutego. — Wielki sztab generalny [illegible] 5 lutego:

[illegible] **zachodni:** W okolicy **Rygi** odpędzono do ro[illegible] wyjściowych kolumny nieprzyjacielskie, posuwające się do ataku na północnym wschodzie od wsi **Kalusen**.

W okolicy miejscowości **Lindon**, na północnym-zachodzie od **Friedrichstadtu**, stwierdzono koncentracyę wojsk niemieckich, które wkrótce przeszły do ataku. Ogniem naszym rozproszono je.

Ogniem naszym zmusiliśmy do opuszczenia się latawiec niemiecki na północnym-zachodzie od Postaw.

Front rumuński: Wymiana ognia i wywiady patroli.

Front kaukaski: Zmiany nie zaszły.

Petersburg, 7 lutego. — Wielki sztab generalny donosi 6 lutego:

Front zachodni: Na froncie zachodnim podjął nieprzyjaciel, po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, atak na nasze wojska na zachodzie od miejscowości Wola Sadowska, w odległości 15 wiorst na południe od miasteczka Kisielin. Powitaliśmy go ogniem tak, iż musiał cofnąć się do swych rowów wyjściowych.

Usiłowania nieprzyjaciela zbliżyć się ku naszym rowom na południowym-zachodzie od **Brodów** uderemnione zostały naszym ogniem.

Front rumuński: Wymiana ognia.

Front kaukaski: Na froncie kaukaskim miało miejsce dnia 4 lutego silne trzęsienie ziemi we wsi **Tiraka**, o 10 wiorst od **Kalkitu**.

Szwajcarya obejmie sprawy Niemiec.

Bern, 8 lutego. (T. wł.). — Doniesienie szwajcarskiej agencyi telegraficznej: Rząd niemiecki zwrócił się do rządu szwajcarskiego z prośbą objęcia przedstawicielstwa dyplomatycznego interesów niemieckich w Stanach Zjednoczonych. Rada Związkowa postanowiła przychylić się do tej prośby. Poseł szwajcarski w Waszyngtonie jeszcze w ubiegłą środę zawiadomił rząd i prezydenta Wilsona o objęciu wspomnianego przedstawicielstwa.

Pomoc St. Zjednoczonych.

Londyn, 8 lutego. (T. wł.). — **„Morning Post“ donosi z Waszyngtonu, że pomoc militarna, jaką Ameryka pragnie nieść koalicyi, została już określoną przez prezydenta, po odbytej przezeń konferencyi z sekretarzem stanu wojny i marynarki. Narazie ograniczać się będzie ona do morza. Ameryka podejmie się służby patrolowej w północnej i południowej części oceanu Atlantyckiego i będzie te części wód strzegła od okrętów korsarskich, skutkiem czego krążowniki angielskie i francuskie będą mogły być stosowane gdzieindziej.**

Ratyfikacya zerwania stosunków.

Waszyngton, 8 lutego. (T. wł.). — **78 głosami przeciwko 5 senat ratyfikował zerwanie stosunków dyplomatycznych z Niemcami.**

Manifestacya przeciwwojenna.

Bern, 8 lutego. (T. wł.). — „Matin“ donosi z Nowego-Yorku: Przedstawiciele 500 towarzystw niemieckich, austryackich i węgierskich urządzili manifestacyę przeciwko wojnie.

Depesza związku antimilitarnego.

Haga, 8 lutego. (T. wł.). — Z otrzymanych tutaj dzienników londyńskich wynika, iż postanowienie Wilsona nie jest w Ameryce bynajmniej tak popularnem, jak to przedstawia biuro Reutera.

Związek antimilitarny, do którego należy wielu wybitnych ludzi, przesłał Wilsonowi depeszę, utrzymaną w tonie nader ostrym; depesza ta zajmuje 4 szpalty druku i została przedrukowana przez wszystkie dzienniki nowoyorskie.

Stanowisko południowej Ameryki.

Berlin, 8 lutego. (T. wł.). — Według nadesłanych tu wiadomości, państwa południowo-amerykańskie odmówiły przyłączenia się do wystąpienia Wilsona. Zadowolą się one prawdopodobnie protestami przeciwko blokadzie niemieckiej.

Protest Brazylii

Rio de Janeiro, 8 lutego. (T. wł.). — **Doniesienie agencyi Havasa: Minister spraw zagranicznych doręczył posłowi niemieckiemu protest z powodu blokady zarządzonej przez Niemcy, oraz z powodu działalności niemieckich łodzi podwodnych. Protest ten czyni Niemcy odpowiedzialnymi za poddanych, towary i okręty Brazylii.**

Okręty niemieckie w Ameryce.

Londyn, 8 lutego. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi z Porto Riko, że znajdujące się tam okręty niemieckie strzeżone są przez wojsko i statki straży przybrzeżnej. Załogi niemieckie internowano na okrętach. Ameryka narusza tedy w dalszym ciągu prawo międzynarodowe.

Zdemolowane okręty niemieckie.

Amsterdam, 8 lutego. (T. wł.). — Lloyd donosi z Honolulu, że na znajdujących się tam 9 okrętach niemieckich zniszczono kotły i maszyny. Okręty znajdują się pod ścisłą strażą. Załogi aresztowano, do czego wszakże władze amerykańskie nie są uprawnione, ponieważ właściciel może czynić ze swym okrętem, co mu się podoba.

St. Zjedn. a Austro Węgry.

Bern, 8 lutego. (T. wł.). — „Journal“ dowiaduje się z Nowego-Yorku: Rząd amerykański usiłuje uniknąć zerwania stosunków z Wiedniem. Departament stanu oświadczył urzędownie, że pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Niemcami nie toczyły się żadne układy w sprawie ustępstw niemieckich. Większość przypuszcza, iż Niemcy nie ustąpią ze swego stanowiska. Wilson ze swej strony jest stanowczo zdecydowany kontynuować politykę zakomunikowaną w Kongresie.

Wiedeń, 8 lutego. (T. wł.). — „Wiener Allgemeine Ztg.“ pisze: Konferencye pomiędzy ministrem spraw zagranicznych a tutejszym ambasadorem amerykańskim toczą się w dalszym ciągu. Stosunki dyplomatyczne pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Austro-Węgrami jeszcze są utrzymywane. Konferencye dotychczasowe nie doprowadziły narazie do żadnego pomyślnego rezultatu. W Ameryce istnieją prądy, które utrzymują, iż należy umożliwić utrzymanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Austro-Węgrami a Ameryką.

Hr. Tarnowski w Waszyngtonie.

Amsterdam, 8 lutego. (T. wł.). — „New York Herald“ z dnia 5 lutego donosi, iż w departamencie stanu zjawił się ambasador austryacko - węgierski, hr. Tarnowski, w celu doręczenia papierów uwierzytelniających rządu austryacko - węgierskiego. Prezydent Wilson wahał się jednak przyjąć ambasadora.

Neutralni nie protestują.

Berlin, 8 lutego. (T. wł.). — Do chwili obecnej **ani jedno z państw neutralnych nie złożyło oficyalnego protestu przeciwko ogłoszonej przez Niemcy blokadzie.**

Prasa niemiecka o stanowisku neutralnych.

Frankfurt n./M., 8 lutego. (T. wł.). — „Frankfurter Ztg.“ pisze, iż należy się serdecznie cieszyć z prawego i jednakowego stanowiska małych państw. Szwajcarzy i Holendrzy udzielili Wilsonowi właściwej odpowiedzi, podkreślając w niej, iż świat europejski od strony Waszyngtonu wygląda całkiem inaczej, niż w rzeczywistości. Zdaje się, iż koalicya poszukuje nowych sprzymierzeńców.

Odmowa Holandyi.

Haga, 8 lutego. (T. wł.). — Biuro korespondencyjne donosi: Poseł Stanów Zjednoczonych, Langhorn, zawiadomił dnia 4 lutego urzędownie ministra spraw zagranicznych o zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Ameryką a Niemcami i oświadczył, że prezydent Wilson jest o tem przekonany, iż państwa neutralne przysłużą się pokojowi światowemu, jeżeli również w podobny sposób postąpią. Minister spraw zagranicznych odpowiedział, **iż państwa neutralne nie mają żadnego powodu pójścia tą samą drogą, którą obrały Stany Zjednoczone**, albowiem stanowisko Stanów Zjednoczonych w przeciwieństwie do stanowiska Holandyi wyłoniło się na skutek znanych, dawniejszych układów pomiędzy Waszyngtonem a Berlinem.

Odmowa Norwegii.

Chrystyania, 8 lutego. (T. wł.). — Doniesienie norweskiego biura telegraficznego: Wezwanie rządu amerykańskiego do Norwegii w celu zajęcia stanowiska przeciwko oświadczeniu niemieckiemu w sprawie łodzi podwodnych spotkało się z odpowiedzią, w której rząd norweski wskazuje, **iż nie uważa za konieczne przyłączyć się do kroku Stanów Zjednoczonych.** Rząd dodaje, że w chwili obecnej toczą się w Sztokholmie układy pomiędzy trzema państwami północnemi w sprawie stanowiska, jakie **mają zająć** z powodu oświadczenia Niemiec.

Stanowisko Danii.

Kopenhaga, 8 lutego. (T. wł.). — „Politiken“ donoszą, iż poselstwo amerykańskie doręczyło ministeryum spraw zagranicznych notę Wilsona. Nota nie zawiera żadnego wezwania ani zapytania, lecz wyraża tylko zdanie, że ze względu na swą formę, stosownie do używanej w dyplomacyi, nie wymaga żadnej odpowiedzi. Treść noty omawiano w radzie ministrów, która odbyła się jeszcze w ciągu wczorajszego przedpołudnia. W posiedzeniu Rady wzięli udział wszyscy ministrowie. Później minister spraw zagranicznych spotkał się z posłem amerykańskim w Kopenhadze i zakomunikował mu wiadome już stanowisko rządu duńskiego. Inna odpowiedź udzieloną nie będzie.

Stanowisko Szwecyi.

Sztokholm, 8 lutego. (T. wł.). — Szwedzkie biuro telegraficzne dowiaduje się, że tutejszy poseł amerykański już w chwili doręczenia noty Wilsona w dniu 5 lutego był powiadomiony o tem, że Szwecya prawdopodobnie nie będzie naśladowała kroków Stanów Zjednoczonych. Odnośna uchwała zapadła na przedwczorajszem posiedzeniu Rady ministrów i została powzięta właśnie w tym duchu.

Neutralność Hiszpanii.

Bern, 8 lutego. (T. wł.). — „Temps“ donosi z Madrytu, iż „Correspondenzia“ d'Espana“ dowiaduje się, iż nota hiszpańska głosić będzie, że Hiszpania nie zmieni swego zachowania, ponieważ pragnie wszelkimi środkami zabezpieczyć rozwój swego życia narodowego. Hiszpania będzie nadal również zachowywała neutralność lojalną.

Neutralność Szwajcaryi.

Bern, 8 lutego. (T. wł.). -- Na propozycyę Wilsona, ażeby Szwajcarya wzięła przykład z Ameryki i zerwała stosunki dyplomatyczne z Niemcami, szwajcarska Rada Związkowa odpowiedziała, iż **Szwajcarya pozostanie bezwarunkowo neutralną.** Tym sposobem na zaproszenie Wilsona Szwajcarya udzieliła odpowiedzi odmownej.

Berlin, 8 lutego. (T. wł.). — „Tageblatt“ pisze, iż neutralność szwajcarska przebyła obecnie najtrudniejszą próbę, z której pod każdym względem wywiązała się doskonale.

Demonstracya w Amsterdamie.

Kopenhaga, 8 lutego. (T. wł.). — „Politiken“ dowiaduje się z Amsterdamu: Stronnictwo socyalistyczne urządziło z powodu braku środków żywności, oraz jako protest z powodu możliwości wciągnięcia Holandyi do wojny, wielką demonstracyę. Dziesięciotysięczny tłum przeciągał ulicami, śpiewając marsyliankę. Cały ruch uliczny wstrzymano. Po groźnych starciach z policyą, manifestanci dotarli aż do mieszkania burmistrza, który przyjął deputacyę. Doręczyła ona burmistrzowi protest przeciwko niemożliwemu nadal do zniesienia ogłodzeniu i przeciwko wmieszaniu się Holandyi do wojny.

Zgodnie z wolą narodu.

Haga, 8 lutego. (T. wł.). — „Nieuve Courant“ donosi, iż odpowiedź ministra spraw zagranicznych udzielona posłowi amerykańskiemu w Hadze, zgadza się w zupełności z wolą narodu.

Anglia, a okręty neutralne.

Chrystyania, 8 lutego. (T. wł.). — Poseł norweski w Londynie zakomunikował rządowi norweskiemu, że rząd angielski rozporządził, iż okręty neutralne również na przyszłość winny zawijać do Kirkwall, przyczem oczywiście narażone są na niebezpieczeństwo storpedowania.

Manewr angielski.

Berlin, 8 lutego. (T. wł.). — „National Ztg.“ donosi, iż Londyn w dniu 1 lutego oznajmił holenderskim towarzystwom okrętowym, że okręty holenderskie, znajdujące się w portach Anglii, będą je mogły opuścić dopiero po 5 lutego. Cel tego rozporządzenia jest widoczny. Śmierć załóg holenderskich ma posłużyć do wywołania zatargu pomiędzy Niemcami a Holandyą.

Ograniczenie ruchu kolejowego w Anglii.

Bazylea, 8 lutego. (T. wł.). — „Baseler Nachrichten“ donoszą, że w Anglii w ciągu stycznia zamknięto 330 dworców kolejowych. **Pociągi kursują obecnie nie częściej, niż przed 30 laty.**

Ochrona interesów.

Berlin, 8 lutego. (T. wł.). -- (Urzędowo). Ochronę interesów niemieckich w zagranicy nieprzyjacielskiej, którą sprawowały dotychczas Stany Zjednoczone, obejmuje ogółem Szwajcarya, na Rosyę i na Egipt Szwecya, następnie w Maroku, w strefie francuskiej, i w strefie Tangeru — Holandya. Uregulowanie reprezentacyi interesów naszych na poszczególnych obszarach, gdzie objąć jej nie może Szwajcarya, pozostaje zastrzeżonem. Ochronę interesów amerykańskich w Rzeszy, oraz sprawowaną dotychczas, przez Stany Zjednoczone ochronę Japończyków, Rumunów i Serbów objął rząd hiszpański, wobec czego przedstawiciele jego miarodajni są w tych sprawach zarówno jak już dawniej w sprawie ochrony Rosyan, Francuzów, Belgijczyków i Portugalczyków, natomiast ochrona interesów angielskich przeszła na poselstwo holenderskie i konsulaty holenderskie.

Zarządzenia wojenne.

Berlin, 8 lutego. (T. wł.). -- **Doniesienie** Biura Wolffa: Według depeszy iskrowej, przesłanej z angielskiej stacyi Poldhu, rząd amerykański poczynił liczne zarządzenia wojenne wobec możliwych ewentualności wypadkowych; m. innemi wniesiono projekt prawa, nadający rządowi rozległe pełnomocnictwa w postępowaniu z prowokatorami i szpiegami zagranicznymi, oraz projekt, upoważniający rząd do nabywania okrętów, znajdujących się w portach amerykańskich. Jeszcze inny projekt prawa, który przeszedł już przez drugie czytanie, przyznaje mu wydatki na karabiny maszynowe, na działa ochronne przeciwko statkom powietrznym i na amunicyę, oraz upoważnienia go do zbrojenia okrętów handlowych i zaopatrywania ich w amunicyę.

Wyjaśnienie.

Berlin, 8 lutego. (T. wł.). — W różnych dziennikach koalicyi, dla umotywowania postąpienia Wilsona względem Niemiec, wyrażono przypuszczenie, iż Stany Zjednoczone musiały posiadać szczególne zapewnienia ze strony rządu niemieckiego w sprawie łodzi podwodnych; niedotrzymanie tych przyrzeczeń dało rzekomo Wilsonowi powód do mówienia o złamaniu słowa.

Na podstawie miarodajnych informacyj orzec można z całą pewnością, że o jakichkolwiekbądź zapewnieniach ze strony rządu niemieckiego nie może być nawet mowy. Określenie postępowania Niemiec, stosowane przez koalicyę, jest zupełnie nieuzasadnione i ma wyłącznie na celu osłanianie postępowania rządu Stanów Zjednoczonych.

Anglicy o akcyi Ameryki.

Londyn, 8 lutego. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: „Times“ pisze, iż sprzymierzeńcy nie mogą spodziewać się, by Ameryka zachciała pogróżkę swą zamienić w skuteczne czyny, jakkolwiek sprzymierzeńcy podobny udział w wojnie mogliby uważać za logiczne następstwo całego postępowania Stanów Zjednoczonych. Rzecz ma się inaczej. Wielkie oddalenie Ameryki powoduje trudności w akcyi i organizacyi, a szczególnie sprawa przewozu wielkich mas wojska jest powodem, iż czynny udział Ameryki staje się niemal iluzorycznym.

Jak postąpią neutralni w Europie?

Berlin, 8 lutego. (T. wł.). — „Berliner Tageblatt“ pisze, iż na mocy dotychczasowych doniesień przypuszczać należy, że rząd hiszpański wypowie się w tonie szczególnie ostrym. Rząd holenderski odpowie, być może, już w najbliższych dniach, niewątpliwie energicznie, lecz nie w myśl Wilsona.

„Nya Daglight Allehanda“ głosi, iż protest skandyawski nie będzie bynajmniej określał stanowiska państw skandynawskich i nie będzie miał związku z polityką Wilsona.

Wezwanie do oszczędności.

Sztokholm, 8 lutego. (T. wł.). — Rząd szwedzki wydał poważne ostrzeżenie do wszystkich władz, by oszczędzały węgiel i oleje. W ostatnich dniach z Niemiec przybyły wielkie ładunki węgla.

Węgiel niemiecki dla Norwegii.

Chrystyania, 8 lutego. (T. wł.). — W uzupełnieniu wynurzeń sekretarza stanu Helffericha do pewnego dziennikarza norweskiego w sprawie gotowości Niemiec do zwiększenia dostaw dla Norwegii, komunikują, iż od kilku dni w Chrystyanii bawi wielki niemiecki eksporter węglowy, oraz, że prowadzone z nim pertraktacye urzędowe doprowadziły do pomyślnego wyniku.

Wojna ł. p.

Berlin, 8 lutego. (T. wł.). — Wczorajsze doniesienia, dotyczące wojny podwodnej, wykazują, że w ciągu jednego dnia zatopiono 40,000 ton.

Bern, 8 lutego. (T. wł.). — „Temps“ donosi, iż parowiec francuski „Sylvie“ (2590 ton) został zatopiony. Załoga wylądowała w Marsylii.

Haga, 8 lutego. (T. wł.). — Biuro korespondencyjne dowiaduje się, iż dzisiaj rano zatopiony został, w odległości 5 mil na północnym-zachodzie od latarni morskiej Nordhinder, parowiec norweski „Kinak“, płynący z Rotterdamu do Anglii. 24 ludzi załogi uratowano.

Londyn, 8 lutego. (T. wł.). — Lloyds donosi o zatopieniu okrętu rybackiego „Romeo“ i parowca „Ferrucio“.

Chrystyania, 8 lutego. (T. wł.). — Jak donoszą uratowani z parowca norweskiego „Argo“, który w odległości jednego dnia jazdy do Hull najechał dnia 28 stycznia na minę, tego samego dnia, w tem samem miejscu, wyleciało w powietrze 6 parowców angielskich. Miny były niemieckie i założone zostały ostatniej nocy przed wypadkiem.

Berlin, 8 lutego. (T. wł.). — Powracająca łódź podwodna zatopiła na ocanie Atlantyckim 10 okrętów o pojemności ogólnej 19,000 ton. Prócz tego na morzu Północnem zatopiono parowiec angielski, liczący 3,000 ton i angielskie parowce rybackie „Schamrock“ i „Thisle“, oraz jeden francuski i jeden angielski schoonery rybackie.

Madryt, 8 lutego. (T. wł.). — Według otrzymanej tutaj wiadomości, w Cardiff przebywa 30 parowców bez załogi. W New Castle oczekuje codziennie na wysyłkę 55,000 ton węgla.

Paryż, 8 lutego. (T. wł.). — Doniesienie agencyi Havasa: Nieprzyjacielskie łodzie podwodne zatopiły następujące okręty: francuski parowiec rybacki „Yvenne“, angielski parowiec rybacki „Anonymus“, parowce angielskie: „Grohn Point“ (5218 ton), „Vestra“ (1021 ton), „Asul“ (3074 tony), „Saxon Bryton“ (1337 ton), angielski parowiec rybacki „Primerose“ i barkę peruwiańską „Lorton“ (1419 ton).

Niepokojące wieści z Meksyku.

Bern, 8 lutego. (T. wł.). — „Petit Parisien“ donosi z Waszyngtonu: Ostatnie wiadomości z Meksyka są bardzo niepokojące. W Chichuachua stoczono w dniu 6 lutego ciężkie walki. Krążą pogłoski, że generał Pershing otrzymał rozkaz powstrzymania odwrotu wojsk amerykańskich i obrony granicy.

Dymisya Protopopowa?

Frankfurt n/M., 8 lutego. (T. wł.). — **„Frankfurter Ztg.“ donosi z Bazylei pod datą 7 b. m.: Jak donosi „Journal“ z Petersburga, Protopopow podał się do dymisyi.**

Kamczatka zatonęła!

Frankfurt n/M., 8 lutego. (T. wł.). — **„Frankfurter Ztg.“ donosi ze Sztokholmu: Według doniesienia z Petersburga, dnia 30 stycznia miało miejsce w północnej części Azyi wschodniej straszne trzesienie ziemi. Większa część półwyspu Kamczatka zniknęła w morzu.**

Król rumuński wodzem wojsk rosyjskich.

Sztokholm, 8 lutego. (T. wł.). — Wiadomość o nominacyi króla rumuńskiego na naczelnego wodza rosyjskich sił zbrojnych przyjętą została przez prasę rosyjską dość nieprzychylnie. „Nowoje Wremia“ oświadcza, iż nie wierzy ono, ażeby mianowanie obcego monarchy na stanowisko rosyjskiego wodza naczelnego można było nazwać szczególnie szczęśliwem.

„Riecz“ twierdzi, iż król pokonanego kraju nie nadaje się do objęcia naczelnego dowództwa nad wojskami rosyjskiemi.

„Utro Rossii“ twierdzi nawet, że mianowanie króla Ferdynanda nie podniesie moralności wojsk.

Wybuch bomby.

Amsterdam, 8 lutego. (T. wł.). — Wczoraj wieczorem u wejścia na giełdę wybuchła bomba. Nikt nie został raniony, oraz nie powstały żadne szkody. Sprawcy nie wykryto.

Angielska mowa tronowa.

Londyn, 7 lutego. (T. wł.). — W mowie tronowej, wygłoszonej na otwarcie parlamentu angielskiego, powiedziano m. in.:

Nieprzyjaciel, zamierzając zapoczątkować rokowania pokojowe, poczynił pewne propozycye. Treść ich nie dała jednak dla nich żadnej możliwej podstawy. Narody moje w całem państwie wraz z naszymi wiernymi i mężnymi sprzymierzeńcami wytrwają silnie i jednomyślnie w postanowieniu przeprowadzenia słusznych wymagań odszkodowania i zadośćuczynienia za przeszłość i gwarancyj na przyszłość, jakie uważamy za istotę postępu cywilizacyi. W odpowiedzi na zaproszenie Wilsona wyliczyliśmy, o ile to było możliwe obecnie, cele ogólne, będące założeniem urzeczywistnienia tych zamiarów. Pogróżki o dalszych przestępstwach względem prawa międzynarodowego, oraz względem powszechnych praw ludzkości posłużą jedynie do tego, by zahartować naszą stanowczość.

W mowie tronowej powiedziano następnie: Zaprosiłem przedstawicieli dominiów i mego państwa indyjskiego, które wzięły szczytny udział w walce, by konferowali z ministrami moimi o ważnych sprawach i wspólnych interesach, dotyczących wojny. Krok ten, posiadam stanowczą nadzieję, doprowadzi do ściślejszych stosunków pomiędzy wszystkiemi częściami mego państwa.

Mowa tronowa wyraża wreszcie nadzieję, że narody Wielkiej Brytanii z całą wytrwałością i oddaniem odpowiedzą wszelkiej ofierze.

Miał on nadzieję dojścia do celu dobrowolnymi środkami. **To jednak rozchwiało się.** Naród musi pomagać sam sobie i ustąpić pod przymusem rządu, który jest w prawie wymagać od każdej klasy, by dołożyła wszelkich swych środków pomocniczych, ażeby dopomódz państwu. Po nienawistnej napaści na Niemcy, której postępowanie nazwał **„niebezpieczną formą barbarzyństwa“**, Lloyd George oświadczył: Naród winien odpowiedzieć bezzwłocznie na pogróżkę Niemiec. Musimy budować okręty, ażeby chronić nasze statki kupieckie. Osiągnąć to możemy, lecz **poprzedzone być to musi zorganizowaniem całego kraju.** Musimy zorganizować cywilizacyę, ażeby stawić czoło zorganizowanemu barbarzyństwu. Ani mężczyzna, ani kobieta, nie ma prawa przyglądać się bezczynnie, gdy inni czynią wysiłki. Lloyd George zwraca się wreszcie do kraju z wezwaniem do obrony Wielkiej Brytanii i otaczających ją mórz. Żaden mężczyzna ani żadna kobieta nie posiada prawa pozostawiania obrony sąsiadowi.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 8 lutego wieczorem:

W okolicy S o m m e chwilami silny ogień. Pod S a i l l y toczą się częściowe walki.

Na pozostałych frontach nic szczególnego.

Problemy oczekiwanej ofenzywy.

Świat żyje w oczekiwaniu olbrzymich, jeszcze niebywałych, wszystko dotychczasowe przewyższających ofenzyw. Koalicya odrzucając propozycyę nawiązania rokowań pokojowych, postanowiła raz jeszcze spróbować szczęścia wojennego. Stara się ona temu szczęściu, jak najszerzej otworzyć bramy. — Czyni zatem gorączkowe przygotowania, dużo robi, a jeszcze więcej — gada... Jest to co prawda zły znak. Ale widocznie długi język jest bronią, którą się wśród koalicyi najsprawniej włada...

Jeszcze niewiadomo, gdzie i kiedy nastąpi to uderzenie cyklopowe, którem koalicya za jednym zamachem ma zamiar powetować sobie klęski półtrzeciarocznej wojny. Ale z rozmaitych przedstawień, zapowiedzi i rozważań, jakie codzień prawie pojawiają się w prasie koalicyjnej, dokładnie niemal wiadomo, co to ma być.

Otóż przedewszystkiem ma to być ofenzywa na zachodzie. O rosyjskiej ofenzywie w stylu zeszłorocznym nie słychać zupełnie. Koalicya byłaby bardzo zadowoloną, gdyby Rosyanie osięgnęli tylko jedno: zatrzymanie wojsk czwórprzymierza na linii Seretu lub przynajmniej Prutu. Główne uderzenie przyjdzie z zachodu. W tym celu zarówno Anglicy, jak Francuzi gromadzą tam wielkie rezerwy. — W ostatnich zaś czasach, zapewne wskutek uchwał konferencyi rzymskiej, także i wojska włoskie w wielkich ilościach wyjeżdżają dokądś z portu genueńskiego. Wolno przypuszczać, że są to te tak dawno we Francyi upragnione i dotąd przez Cadornę uparcie odmawiane posiłki włoskie. Być także może, że sygnalizowane z rozmaitych stron silne przesunięcia wojsk nie są niczem innem, jak tylko rozciąganiem woalu nad polem przyszłego działania, że służą one poprostu do zamaskowania właściwego miejsca uderzenia.

Według rozmaitych obliczeń siły koalicyi, przygotowane do tej nowej, tym razem rozstrzygającej ofenzywy, szacują na trzy miliony ludzi, 25,000 armat i blizko 50,000 karabinów maszynowych. Gdyby oszacowanie i to chociaż tylko w przybliżeniu odpowiadało rzeczywistości, to byłaby to rzeczywiście największa siła, kiedykolwiek użyta do jednolitej operacyi strategicznej. Właśnie ogrom tej siły stawia dowództwo koalicyjne wobec nowych zagadnień sztuki wojowania. Chodzi mianowicie o to, w jaki sposób zużytkować energię tych ogromnych mas ludzkich i artyleryjskich, aby w stosunku do wroga uzyskać nadwyżkę nie arytmetyczną tylko, nie samej liczby i ciężaru, ale rzeczywiście działającej siły. W jaki sposób rzucić odrazu wszystkie te masy mięsa ludzkiego i metalu, tak, aby one ciężarem swoim przeciwnika przygniotły i zgniotły.

Woda w stawie danej wielkości przedstawia zapas energii potencyonalnej — M. Jednakowoż całe „M." tej energii potencyonalnej mogłoby być zamienione w „MM." energii kinetycznej, gdyby można było nagle usunąć dno stawu i całą masę zawartej wody rzucić z jakiejś wysokości na jakiś cel. W praktyce jednak rzadko kiedy chodzi o to, aby cały zapas rozporządzalnej energii zużyć odrazu, jakgdyby drogą eksplozyi. Stopniowe zużywanie energii jest bardziej ekonomiczne, zmniejsza bowiem rozproszenie energii, czyli t. zw. „entropię", która przy jednorazowem zużyciu jest bez porównania większą.

Jednakowoż wojna, która w gruncie rzeczy jest takiem skróceniem procesów historycznych, aby przez jednorazowy wysiłek i zużycie energii zyskać potem tem więcej czasu do tem intensywniejszego nagromadzenia nowych energij, jest z punktu widzenia mechanicznego zużywaniem energii przy największej entropii. Pratypem dla całego zjawiska wojny jest wystrzał armatni, w którym zapas energii zużyty nie stoi nigdy w racyonalnym stosunku do osiągniętego skutku. Im cięższy kaliber armaty, tem ten stosunek staje się bardziej nieekonomicznym. Trzydziestocentymetrowy granat, którego siła niszcząca mogłaby zburzyć dobrą górę, trafiwszy w mokrą ziemię, wyrywa spory otwór i na tem koniec. Obliczono, że do zabicia jednego człowieka na nowoczesnej wojnie potrzeba wyrzucić tyle metalu, ile waży człowiek...

Oczywiście z punktu widzenia celów wojny, które są nie mechaniczne, ale — historyczne, wartościowanie zużytej energii przedstawia się zasadniczo odmiennie. Ale w samej technice wojennej, kierującej się określonymi celami zwycięstwa i zniszczenia wroga, zagadnienie uzyskania nadwyżki siły chociażby w sposób najbardziej nieekonomiczny, jest rdzeniem całej sztuki wojowania. Niech kosztuje, co chce! — oto kierownicze hasło wszelkiej wojny, które najlepiej wyraża istotę wojennego działania.

Jeżeliby właściciel stawu umyślił pewnego dnia zerwać groble i w jak najkrótszym czasie wyrzucić jak największe masy spiętrzonej wody, to powiedzielibyśmy, że działa nierozsądnie, ponieważ w praktyce dają się bardzo trudno pomyśleć rozumne cele, któreby takie działanie uzasadniały. Ale jeżeli wódz potrafi tylko tę sztukę, aby całą energię swojego stawu, więc w tym wypadku swojej armii, zużytkować o ile możności odrazu i w ten sposób uzyskać nad nieprzyjacielem przewagę siły faktycznie działającej, to powiemy, że jest to wielki i znakomity wódz. Istota wartości okrążenia strategicznego polega nie na czem innem, jak na tem, że energia kinetyczna okrążającego jest zawsze większa, niż energia okrążonego, ponieważ obwód koła, na którem oba działają, jest u okrążającego większy, niż u okrążanego. Okrążający zatem ma możność zastosowania większej energii, przez rozwinięcie większych sił, niż okrążony... Załoga Sedanu była większa, niż oblegająca go armia... Na jeziorach mazurskich Samsonow był przynajmniej o trzy korpusy numerycznie silniejszy od Hindenburga. A jednak gdy Hindenburg w chwili rozstrzygającej mógł działać wszystkiemi swojemi siłami, Samsonow, okrążony na najbardziej niedogodnym dla siebie terenie, mógł w rzeczywistości pracować tylko drobnym ułamkiem swojej rzeczywistej, ale nie nadającej się do użycia siły.

Dowództwo koalicyjne zatem zgromadziwszy swoje ogromne siły, stanie wobec zagadnienia, jak użyć tych sił, aby przestały one być tylko materyałem statystycznym, który imponuje w almanachach, ale aby istotnie znalazły możność działania. Technika t. zw. „przełamań" ostatecznie zbankrutowała. Owszem się, że Gorlice są nie do naśladowania. Skuteczność przełamania uwarunkowana jest szeregiem okoliczności, które częścią muszą być dane, jak n. p. konfiguracya samego frontu, częścią muszą być dopiero żmudne i umiejętnie wytworzone. Jeżeli brakuje jednych lub drugich, przełamanie nie udaje się. Klasycznym typem nieudanego przełamania jest zeszłoroczna ofenzywa Brusiłowa. Osiągnął on to przełamanie i to nie na jednym, lecz równocześnie na dwóch wielkich odcinkach frontu. Wybił w nim ogromne wyrwy, ale zanim zdołał pokonać przestrzeń, zanim zdołał przerzucić swoje masy na nowo - uzyskane tereny, wybite otwory znowu — pozamykały się, linia frontu niemiecko - austryackiego wyrównała się. Ofenzywa okazała się strategicznie bezskuteczną. Ofenzywy letnie na froncie zachodnim stanowią przykład zgoła odstraszający. Uderzanie na mały stosunkowo odcinek frontu — jakieś pięćdziesiąt kilometrów, miało tylko ten skutek, że wojska atakujące zużywały się stopniowo, dając w rezultacie ubytek siły atakującemu, nie stojący absolutnie w żadnej strategicznie uzasadnionej relacyi do zysku osiągniętego. Trzysta kilometrów kwadratowych terenu zyskanego w czteromiesięcznej ofenzywie nad Sommą i Ancrą, która kosztowała atakujących co najmniej czterysta tysięcy ludzi i miliardy pieniędzy, to bankructwo taktyki t. zw. „przełamań". Gromadzone na tyłach rezerwy, zmasowane na stosunkowo małej przestrzeni jedna za drugą, wchodziły stopniowo w bój i stopniowo ginęły. Ważkość wybranego do ataku frontu nie pozwalała na większe rozwinięcie sił jednorazowe i uzyskanie tą drogą przewagi. Sama artylerya, nawet najcięższa, okazała się bezskuteczną. Bo obrońca tem głębiej zakopuje się w ziemię, im cięższe kalibry do niego strzelają. Wtedy zaś, kiedy przychodzi moment żywego, a nie maszynowego ataku, wyłazi poprostu z kryjówki i czyni stosowny użytek z tak doskonałej broni defenzywnej, jak karabin maszynowy. Nadmiernej ufności w siłę armat Anglicy zawdzięczają utratę swoich najpiękniejszych i najdzielniejszych dywizyj.

Ale kiedy ostatecznie atak się „uda" i atakowany ustąpi z zestrzelanej pozycyi, to nie na to, by pójść do domu krokiem możliwie przyśpieszonym, ale na to, aby zasiąść tuż na nowej pozycyi i zacząć tę samą nudną już historyę na nowo. To też Hindenburg miał absolutną słuszność, kiedy obliczył, że Anglicy i Francuzi idąc naprzód w tem tempie, w jakiem szli w zeszłorocznej swojej ofenzywie, potrzebowaliby lat — trzydziestu, aby dojść do granic niemieckich. A i wtedy właściwie nie doszliby, bo by już żadnego z nich przy życiu nie było...

Wojna łodziami podwodnemi.

W Anglii panuje żywe zaniepokojenie z powodu niebezpieczeństwa wywołanego łodziami podwodnemi. Jedno z największych pism finansowych Ameryki, świadome z pewnością usposobienia w Londynie, wyraża zdanie, że najbliższe miesiące będą najbardziej krytyczne, jakich kiedykolwiek doświadczyła Anglia. Czy nieprzyjaciel, pytają Anglicy, będzie w stanie do tego stopnia uszkodzić naszą flotę handlową, iżbyśmy doznali z tej przyczyny przeszkody w prowadzeniu wojny, zanim sięgnąć będziemy mogli do odwetu? Podstępne niebezpieczeństwo zagraża naszym połączeniom morskim zarówno co do aprowizacyi, jak co do prowadzenia wojny. Jeśli Niemcy potrafią swemi łodziami podwodnemi zadać nam cios zabójczy, nim w dokach pobudujemy okręty do transportu środków żywności lub zanim kraj nasz zdoła sam wyprodukować dostateczną ilość żywności — w takim razie może związek, który utworzył się przeciw Cesarzowi niemieckiemu i jego sprzymierzeńcom, rozluźni się i Niemcy otrzymają pokój, który im przyzna wiele z tego, czego pragną. Gdybyśmy nawet uważali za przesadę pogróżki Niemiec, że straty nasze na morzu dojdą do wysokości pół miliona, ba miliona ton pojemności, to jednak nie można oprzeć się przewidywaniu, że najbliższa przyszłość ułoży się dla nas w sposób krytyczny. Czy uczyniliśmy wszystko, by odwrócić niebezpieczeństwo, a jeśli nie, czy przynajmniej poznaliśmy je, jak należy? Od tego zależy przyszłość nietylko Anglii, lecz także wielu ludów.

W Anglii więc panuje przekonanie, że najbliższa przyszłość będzie przedstawiać się dla obrotu handlowego jeszcze krytyczniej, niż chwila obecna. W ciągu grudnia wedle obliczeń londyńskich zatopiono 400.000 ton. Pierwszy lord admiralicyi, sir Edward Carson i admirał Jellicoe oświadczyli, że stanie się wszystko, aby niebezpieczeństwu złamać ostrze. Ale zgodne jest przekonanie, że straty okrętów jeszcze wzrosną i że ogólna strata w ciągu roku dojdzie do wysokości dwu, ba, nawet pięciu milionów ton. Istnieje zamiar uzbrojenia każdego, choćby najmniejszego, parowca w sposób specyalny, dający jak najlepszą ochronę. Zuchwałemu tonowi słów Lloyda George'a i noty angielskiej do Ameryki zaprzecza dosadnie obawa, iż łodzie podwodne mogą więcej jeszcze szkody wyrządzić, niżli dotąd, i stworzyć położenie wprost krytyczne. Lloyd George występował zawsze przeciw fałszywemu optymizmowi. Obalił on Asquitha, gdyż b. premier — jego zdaniem osądził sprawy zbyt korzystnie i dla tego nie mógł sobie dać rady. A oto teraz sam popada w błąd podobny. Wytknął sobie cele niemożliwe do osiągnięcia, zobowiązał się do zwycięstw przerastających jego siły. Cele wojenne czwórporozumienia przykrojone będą całkowicie do życzeń panslawistów i rosyjskiej Dumy. Tymczasem car Dumę odroczył, usunął jej przyjaciół z Petersburga, a Stürmer i Protopopow, których szczególnie nienawidzą Anglicy i przyjaciele Anglików, wysuwają się na pierwsze plany. Nawet Pasicz, najchytrzejszy z chytrych, który dokładnie wie, co się w Rosyi święci, ośmiela się dawać Lloyd George'owi naukę, że zasadę narodowościową należy stosować ogromnie ostrożnie, aby nie przeciągnąć struny i nie stworzyć sytuacyi niemożliwej. We Francyi znowu p. Fallieres zwrócił się przeciw Lloyd George'owi, więcej nawet, postawił pod pręgierz wojenną zachłanność Anglii. Tak więc ów zuchwały ton, jakim tchnie nota czwórporozumienia, nie da się oprzeć na żadnych stosunkach faktycznych, ani na panującym wśród aliantów nastroju. „Entente" udaje, jakoby posiadała siłę, której brak jej wewnątrz.

A jednak nie brak cieni przysłaniających świetny blask czwórporozumienia. Anglia obawia się o panowanie nad morzami. Paryż jest niezadowolony. We Włoszech drżą podżegacze wojenni, by Giolitti, który mówił z królem i konferował z parlamentarystami, nie wypłynął znowu na powierzchnię. Rosya pogrążyła się w przesileniu, które wcale nie dobiega do końca i jeszcze wiele przynieść może niespodzianek.

Podbija czwórporozumienie raz jeszcze nadzieje ludów i zatrwożonych uspokaja podobnie jak w roku zeszłym, przypuszczeniami rychłego zwycięstwa. Chyba po raz ostatni. Już bowiem pokazuje się, że także w Anglii rezerwoar ludzki nie jest bezdenny. Z powodu powołania 60.000 robotników rolnych omal nie przyszło do wybuchu jawnego konfliktu między wojskową a cywilną władzą Londynu i nawet w Indyach zaprowadzona ma być powszechna służba wojskowa, aby armia angielska posiliła się nowymi zaciągami. Ostatni cios angielskiego boksera, chyba nie przyniesie mu tryumfu.

Oto, co wszystko sprawiły te nieszczęsne łodzie podwodne!

Feljetony niefeljetonowe.

Scherlock Holmes o mordzie przy ulicy Sadowej Nr. 3.

Kiedy w niedzielę wieczór wkroczyłem do salonu państwa Sensacińskich, otoczył mnie rój panienek:

— Scherlock Holmes! Scherlock Holmes nam coś powie!

— Jestem niesłychanie paniom wdzięczny za pochlebne porównanie mojej osoby do słynnego detektywa angielskiego. Ale wolałbym inne zestawienie: np. z Edgarem, Allanem Poe, autorem „Murders of the Morgue", który inną a równie świetną nowelą pomógł policyi wpaść na trop zbrodniarza. Albo... wolę pozostać przy moim skromnym tytule: Autora „Sprawy przy drzwiach zamkniętych" i „Pomiędzy sądem i sumieniem".

— Wszystko jedno! Niech pan opowiada, co pan myśli o tajemniczej zbrodni przy ulicy Sadowej. Kto to zrobić mógł? Jak to się stało?

— Domyślałem się, że o to paniom chodzi. Zbrodnia wcale nie jest taka tajemnicza. Jutro nazwisko ofiary i mordercy — będzie publiczności wiadome.

Pani domu przerwała:

— Pan nie uważa tej zbrodni za tajemniczą?! Niech pan mówi, co chce — nigdy nie zrozumiem, w jaki sposób 22-letnia kobieta dała się wciągnąć do jakiejś piwnicy!

— Przedewszystkiem, łaskawa pani, nie 22-letnia.

— Tak piszą!

— Jeżeli policya daje ofierze lat 22, to miała ona zapewne 16. Ofiara musiała być osobą rozwiniętą fizycznie — stąd łatwa pomyłka. Zwłaszcza, że trupy prędko się starzeją. Osobliwie, sine twarze uduszonych. Ale osoba, która dała się wciągnąć w taką zasadzkę i tak strasznie oszukała się na swoim towarzyszu — musiała być niedoświadczona, choćby obracała się nie wiem gdzie. To była osoba bardzo młodziutka!

— Niech pan coś więcej nam powie o tem, jak to się stać mogło!

— Właśnie... gdyby panie powitały mnie, jako Poego, opowiedziałbym wam ciekawą historyę o tapicerskim czeladniku, który został pomocnikiem fotografa, pracującego dla kinematografów... Odziedziczył następnie parę tysięcy po starej skąpej ciotce... Puścił je prędko w życiu próżniaczem... I postanowił sobie zamordować panienkę, którą co tydzień widywał w kinematografie — panienkę, przybywającą z Pragi do Palais de Glace w określone dni, rozpieszczoną bardzo przez rodziców, wzbogaconych na sprzedaży materyałów żywnościowych... i bardzo fantastyczną.

— Przepraszam! Dlaczego „czeladnik tapicerski"? — spytała jedna z panien.

— Bowiem dziś odwiedziłem dom zbrodni. Oglądałem wejście do piwnicy. Naprzeciw drzwi piwnicznych są inne — wejście do mieszkania w suterynie, ongi zajmowanego przez tapicera, który zmarł przed kilku miesiącami. Odtąd mieszkanie to stoi próżne. Zabójca musiał znać piwnicę. Może ongi przeszło mu przez myśl, że w tym ciemnym korytarzu można by kogoś udusić. Obecnie wiedział, że mieszkanie w suterynach jest puste — i nikt z przeciwka nie usłyszy szamotania się ofiary, ani go nie zdybie — z byłych mieszkańców suteryny, do których i on kiedyś należał!

— A dlaczego fotograf.

— Oto panience, która przejmowała się straszliwo-cudownemi obrazami kinematografu (zauważył to, siadając nieraz przy niej) pokazał kilka zdjęć... fotografij gniazdek miłości, urządzonych w piwnicach, gdzie niczyje oko nie przeszkadza figlom Amora. Były to fotografie z kinematografu — on twierdził, że takie gniazdo zbytku bajońskiego utworzył sobie w podziemiu w swojej piwnicy — i nikt się nie domyśla... Stała bywalczyni Palais de Glace dała się skusić... uwierzyła wszystkiemu... Chce ujrzeć cuda w życiu...

— I co dalej?

— Dalej nic... Bo panie nie przyjęły mnie, jako Poego... Więc nie chcę opowiadać dalej w tym sensie...

— W takim razie obowiązany pan jest opowiedzieć, co pan myśli, jako Scherlock Holmes.

— Poddaję się...

— Czy naprawdę można coś wnosić ze skąpych szczegółów, gdy wszystko zdaje się tajemnicą?

— Można... i bardzo wiele!... Oto przedewszystkiem — zabójca należy do sfery inteligentnej i zamożnej!

— Oho!... Z czego to widać?

— Z chytrego wyboru miejsca tak zręcznie dokonanej zbrodni. Cichy dom przy ulicy Sadowej. Dom, w którym jest mało okien. Środkową ścianę podwórza zastępuje głuchy mur. Dalej, sama ulica, zakręcona w ślimak. W razie rychłego wykrycia zbrodni, pogoń nie mogłaby się zoryentować, dokąd wyszedł zbrodniarz: w Marszałkowską wprost, czy w jedną ze stron Hożej. Zabójca miał trzy wyloty, miast dwóch zwykłych. Mógł uniknąć strzału milicyanta, szybko dobiegłszy do rogu. Przytem Sadowa jest zwykle pusta: stąd mała szanse zbiorowej pogoni. Dalej: wybór tej właśnie piwnicy.

— Jak mógł sądzić, że ofiara tam wejdzie.

— Zaraz powiem. Zaznaczam, na razie, że był tak dobrym psychologiem, jak złym była ofiara. Lecz naprzód...

— Wyjaśni pan, czemu pochodzi ze sfery zamożnej.

— Tak. Ubiór ofiary dowodzi, że ona była zamożna. Miała rzeczy drogocenne i zapewne pieniądze przy sobie. Mogła tedy wejść do miejsca względnie ciemnego — tylko z człowiekiem, którego podejrzewać nie mogła o najlżejszą chęć rabunku. Więc to musiał być młodzian, któremu pieniędzy zwykle nie brakło, który tylko czasowo znalazł się w tarapatach. Musiał to być młodzian, puszczający grube pieniądze, na razie będący w długach.

— A ona, kobieta — lekkiego rzemiosła, lub kokota? — spytała swobodna w mowie pani domu.

— Nigdy! Ulicznice zabija się przed bra-

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Apolonii.
Jutro: Sylwana.

Wschód słońca o godz. 7 m. 31.
Zachód o godz. 4 m. 58.

Rocznice.

Dnia 9 r. 1321. W procesie pomiędzy Polską a Krzyżakami papież Jan XXII wydał wyrok, nakazujący Krzyżakom zwrot Pomorza Polsce.

„ 1339. Król Kazimierz Wielki zrzekł się praw zwierzchniczych do Śląska na rzecz korony czeskiej.

„ 1801. W Luneville podpisano pokój pomiędzy Austryą a Francyą.

Kronika łódzka.

Rada miejska.

Komunikują nam, że pierwsze posiedzenie nowej Rady miejskiej odbędzie się w dn. 19 b. m.

Do stworzonej przez żydów-nacyonalistów frakcyi żyd. centr. Kom. wyborczego grono radnych z tego obozu przesłało list następujący:

Dla dobra sprawy, której rzecznikami mamy być w przyszłej Radzie miejskiej, uważamy za konieczne, dla należytego spełnienia swojego obowiązku względem naszych wyborców, działać w rzeczonej Radzie samodzielnie, o czem niniejszym zawiadamiamy W-nych panów".

Adolf Dobranicki, dr. Rabinowicz, J. M. Glücksmann, M. Karpf, S. Hoffman.

Z poczty.

Z powodu ograniczenia liczby pociągów, braku wyszkolonego personelu, zaprzęgów i samochodów, zwiększają się powstałe podczas wojny trudności w komunikacyi pocztowej. Z tych względów poczta zmuszona jest zaniechać przyjmowania wzrastającej coraz bardziej ilości pakietów pocztowych, prywatnych zawierających przeważnie produkty żywnościowe.

Przechowywanie zboża.

W 2 numerze pisma urzędowego, podane jest do wiadomości publicznej obwieszczenie pana szefa zarządu przy generał-gubernatorstwie warszawskiem, ostrzegające włościan przed przechowywaniem zboża, w nadziei otrzymania wyższych cen na początku lata.

Wbrew temu postanowiono już obecnie, że od 1-go kwietnia nastąpi zniżka ceny na zboże.

Z cechu majstrów piekarskich.

Na onegdajszem posiedzeniu zgromadzenia majstrów piekarskich między innemi sprawami rozpatrzono wniosek opiekuna szkoły dla terminatorów p. K. Gralińskiego o wyasygnowanie pewnej sumy na urządzenie biblioteki dla terminatorów.

Uznając potrzebę biblioteki zebrani na cel ten wyasygnowali 50 rb.

Współdziałalność a polityka.

Na posiedzeniu komisyi zjednoczonych robotniczych stow. spożywczych postanowiono odrzucić propozycyę przyłączenia się do komisyi kooperatywy spożywczej pracowników służby ruhcu i warsztatów kolei elektrycznej miejskiej. Jako przyczynę podano różnice partyjne.

Kursy handlowe.

W poniedziałek 12 b. m. po 10-dniowej przerwie wznowione zostaną wykłady na kursach handlowych przy Stow. wz. pom. pracowników handlowych (Dzielna 50a). Na drugie półrocze zapisało się 250 słuchaczy.

W robotniczych kuchniach żydowskich

dzięki napływowi funduszów z komitetu amerykańskiego powiększono liczbę obiadów dla pozostających bez pracy członków żyd. związków zawodowych.

Biblioteka dla szkoły terminatorów.

Staraniem Koła starszych i podstarszych przy szkole dla terminatorów tworzy się biblioteka dla uczni. Fundusz na rzecz biblioteki powstanie z dobrowolnych ofiar kas cechowych i innych.

Utworzeniem biblioteki zajęli się opiekunowie szkoły.

„Jarmark pod biegunem".

Wśród obowiązków obywatelskich, jakie zawierucha wojenna obecnie na nas nakłada, niepoślednie miejsce zajmuje popieranie instytucyj filantropijnych, które w chwili obecnej ciężką walkę o byt swój zwalczać muszą. Do takich instytucyj należy niewątpliwie „Dom sierot" Ł. Ż. T. O. n. S.

Ażeby podtrzymać tę instytucyę, zarząd zakrzątnął się koło urządzenia „Jarmarku" z najrozmaitszemi atrakcyami.

Pięknie udekorowana sala w gmachu Siemensa zamienioną została, dzięki pomysłom kilku artystów w grotę podbiegunową. Humorystyczne, a aktualne karykatury i malowidła zdobią ściany tej groty. Jeżeli dodać do tego, że nadobne karczmarki na jarmarku tym roznosić, będą „prawdziwą" wonną kawę z wybornym ciastem, (ofiary pań komitetowych), że przygrywać będzie kwartet z najlepszych sił muzycznych miejscowych złożony, że ze scenki „Kabaretu" ujmować nas będą wesołemi aktualnemi produkcyami wybrane siły amatorskie, że z „Koła szczęścia" wylosować można będzie piękne fanty — i że to wszystko razem uprzystępnionem będzie publiczności za małą bardzo opłatą — nie należy wątpić, iż szlachetny cel znajdzie oddźwięk w najszerszych kołach naszego miasta.

Bazar otwartym będzie w dniu 10 b. m. i potrwa przez dni cztery do wtorku, dnia 13 włącznie.

Odczyt prof. Boelschego.

Onegdaj w sali koncertowej odbył się odczyt prof d-ra Wilhelma Boelschego p. t. „Walka, oręż i bohaterstwo w naturze".

Przyglądając się na szczycie górskim samotnej sośnie, która w bezustannej walce z ciężkiemi warunkami przyrody zdobywa sobie mozolnie egzystencyę, nasuwa się myśl: co jest podstawą, tym jakby kamieniem węgielnym rozwoju życia i jego trwania na ziemi. I myśl znajduje te dwa fundamenty: miłość i walka. Bujając z orłami w przestworzach, pełzając z gadami po ziemi i zanurzając się w otchłań oceanu — wszędzie napotykamy tę walkę okrutną, w której giną słabsi i nieprzystosowani, a pozostają wybrani, najpotężniejsi, aby snuć dalej nić rozwoju życia. Przed naszemi oczami przesuwają się przykłady tego przystosowania do zwycięskiej walki, przystosowania, przechodzące w granice bajki. Od jednokomórkowych promieniowców aż do wysoko uorganizowanych ssaków śledzimy rozwój obrony za pomocą... drutu kolczastego, przechodzącego przez zrośnięcie kolców, w pancerz. Widzimy, jak piękne upierzenie, świecące wszystkiemi kolorami tęczy, ustępuje w naturze miejsca staremu uniformowi wojennemu, chroniącemu posiadacza przed okiem prześladowcy z jednej, a zdobyczy z drugiej strony. Słyszymy, że wiele zwierząt posiada metodę straszenia napastników narzędziami, zupełnie niewinnemi. Poznajemy zwierzęta, które nauczyły się doskonale celować do swojej ofiary. Od nich przechodzimy do jestestw, które już używają pocisków z piasku, wody i t. d. Widzimy bobry, które mozolną pracą zakładają olbrzymie tamy, osuszają bagna i moczary — zmieniają wygląd krajobrazu. Ale brak u nich jednej cechy kultury ludzkiej — nie umieją one jednemi materyałami obrabiać inne; brak im narzędzi sztucznych.

Bohaterstwo u zwierząt wypływa głównie z miłości: Przykłady z obrony dzieci przez rodziców, samiczki przez samca i t. d. przytaczać można do nieskończoności. Bohaterstwo to i szczyt poświęcenia znajdujemy w państwie termitów, gdzie każdy z żołnierzy gotów jest zawsze ponieść śmierć, broniąc swego państwa i królewskiego pałacu. Lecz bohaterstwo to niema fundamentu idealnego: działa jedynie instynkt bez udziału świadomości, woli i duszy. Dopiero u człowieka bohaterstwo staje się czemś potężnem, bo się opiera na idealizmie. A wobec tego przetrwa ono u ludzkości wiecznie i będzie jej przyświecało na żmudnej drodze rozwoju gatunku.

Odczyt wygłoszony był pięknym językiem, w formie dla każdego przystępnej, bogato ilustrowany przezroczami i pozostawił głębokie wrażenie.

Szczelnie zapełniona sala owacyjnie przyjmowała sędziwego autora „Miłości w przyrodzie".

Z delegacyi nies. pom. biednym.

Na posiedzeniu środowem stwierdzono, że z istniejącej przy delegacyi — kasy pożyczkowej korzystało 900 osób.

Delegacya postanowiła zwrócić się do magistratu o powiększenie liczby obiadów w tanich kuchniach do 10,000 dziennie i wyasygnowanie na ten cel ptrzebnych funduszów.

Z ambulatoryum chrześc. Tow. dobroczynności.

W bezpłatnem ambulatoryum przy ul. Zachodniej 27, w miesiącu styczniu udzielono pomocy chorym na choroby wewnętrzne 960, chirurgiczne 630, dziecinne 336, oczu 384, kobiece 156, skórne 232, nerwowe 93, uszu, nosa i gardła 144, zębów 37 — ogółem 2,972 chorym.

„Bykur Cholim".

Na pierwszem posiedzeniu nowego zarządu wybrano pp.: Jak. Hertza na prezesa; Ad. B. Rosenthala i E. Szykiera na wiceprezesów. Na skarbników Ad. Wohla i Leop. Landsberga; na sekretarzy: D. Nowińskiego i H. Hellera; na kontrolerów: G. Lindenfelda, L. Flatto, Ch. Sakheima i Hor. Rosenthala. Do komisyi lekarskiej d-rów: H. Kona, G. Rotszpana i J. Margolisa: do komisyi finansowej: D. Nowińskiego, B. A. Gluecksmana, A. S. Landaua, J. M. Pilicera i S. Sameta.

Statystyka wypadków.

W przeciągu miesiąca stycznia wzywano Pogotowie do 120 nieszczęśliwych wypadków, przyczem większość ich wynikła wskutek ślizgawicy, pokaleczenia przy pracy, otrucia gazem, samobójstwa i t. d.

Pożar w fabryce.

Wczoraj w południe wybuchł pożar w składzie fabryki trykotaży pod firmą Winkler, Gärtner i Borman przy ul. Mikołajewskiej 84. Na ratunek przybyły trzy oddziały straży ogniowej, które ugasiły ogień w ciągu 2 godzin. Towar uległ zniszczeniu przez ogień i wodę, powodując dość znaczne straty.

Śmierć z powodu otrucia gazem.

46-letni robotnik Jan Jelenkiewicz, zamieszkały przy ul. Wólczańskiej 145, przy pracy zatruł się gazem. Po przywiezieniu J. do mieszkania zawezwano Pogotowie ratunkowe, lecz przed przybyciem karetki Jelenkiewicz zmarł.

Samobójstwo.

Onegdaj o godz. 7 wieczorem w klinice położniczej przy ul. Południowej 19, otruła się sublimatem 30-letnia akuszerka Fania Zeldin, zamieszkała przy ul. Widzewskiej 19. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł chorą w stanie bardzo poważnym do szpitala Poznańskich.

Wieczór artystyczny.

W niedzielę, d. 11 b. m., w sali Resursy rzemieślniczej (Widzewska 117) urządzony zostanie na dochód polskiej organizacyi „Piechur" „wieczór artystyczny".

Wieczór wypełnią w części artystycznej: chór szopenistów, prof. Brandt (skrzypce), p. Julia Kalinowska i p. Ulas (fortepian), p. Helena Michniówna (śpiew), p. Genowefa Wiśniewska (deklamacya) i wiele innych.

Część artystyczną, której początek naznaczono na godzinę 7½ wiecz., poprzedzi od godz. 5½ „herbatka" z łaskawym współudziałem pan z Ligi kobiet P. P. W.

Bilety na ten sympatyczny cel nabyć można w cukierni W-go Gostomskiego (Roszkowskiego).

Wieczór pieśni i aryi operowych Leo Slezaka.

Jeden z największych współczesnych tenorów lirycznych, królewski i cesarski śpiewak nadworny opery w Wiedniu, Leo Slezak, ulubieniec europejskiej i amerykańskiej publiczności, na program jednorazowego koncertu w Łodzi, który odbędzie się w dniu 22 b. m. w sali koncertowej (Dzielna 18), wybrał najpiękniejsze numery ze swego bogatego repertuaru. Według powszechnego mniemania, Leo Slezak osiągnął obecnie szczyt swojej sztuki, a głos jego posiada niepospolitą siłę, metaliczny dźwięk i słodycz tonu. Występ tego znakomitego śpiewaka, bezwątpienia, stanowić będzie „clou" obecnego sezonu koncertowego w Łodzi. Bilety są do nabycia w Czytelni Nowości Alfreda Straucha, Dzielna 16.

Z sądów.

Niewyraźne okoliczności.

Przed sądem stanął Zygmunt Bitterman, lat 28, oskarżony o usiłowanie przekupienia policyanta, podczas wykonywania przez tegoż obowiązków służbowych. Policyant Seifert, na którego zeznaniu opiera się oskarżenie, oświadcza, że pewnego dnia o świcie zatrzymał wóz z towarami i kazał sobie pokazać przepustkę. Na wozie byli trzej ludzie. Dwaj natychmiast zniknęli, a woźnica zawrócił i zaczął wraz z wozem uciekać. Policyant dogonił go na ul. Magistrackiej, a tam nagle zjawił się przy wozie oskarżony i zaczęła się kłótnia. Podczas kłótni usłyszał Seifert głos za sobą: „daj pan spokój, panie drogi, dostanie pan 25 rubli". Kiedy się świadek na te słowa nie odezwał, usłyszał powtórnie głos: „Jeśli to mało, to damy więcej". Twierdził wtedy, że powiedział to Bitterman. Dzisiaj jednak przyznaje, że napewno nie może powiedzieć, kto proponował łapówkę. Bitterman tłomaczy się, że towar wogóle nie należał do niego, i że zresztą otrzymał on potem zwolnienie, a więc nie miał żadnego celu dawać łapówkę policyantowi.

Prokurator jest przekonany, że słowa, słyszane przez policyanta, mógł jedynie powiedzieć Bitterman, bo przecież furman nie był w sprawie zainteresowany, a prócz nich nikogo wokoło nie było. Wnosi o 5 miesięcy więzienia i natychmiastowe zaaresztowanie.

Sąd jednak przychodzi do wniosku, że materyał obciążający nie wystarcza dla wydania wyroku potępiającego i uniewinnia Bittermana.

Ziemie polskie.

Ze Zgierza.

Pod przewodnictwem burmistrza kapitana Labera odbyło się w środę ostatnie posiedzenie Rady miejskiej, na którem po uczczeniu pamięci zmarłego obywatela honorowego ś. p. Juliusza Borsta i tragicznie zmarłego radnego Modry rozpatrzono kilka spraw gospodarczych. Między innemi uzupełniono wybory do komisyi podatkowej, powołując do niej radnego Galewskiego.

---

mą. Kokoty — w ich mieszkanku. Ta młoda osóbka nie mieszkała sama, lecz u starszej zamężnej siostry. Na eskapadę miłosną nie mogła sobie pozwolić w domu. Szła z nim, ufna w jego uczucia. Musiała jednak być już nieco z życiem obyta — i nieco swobodna. Bodaj była artystką dramatyczną, lub uczenicą szkoły dramatycznej. Zarabiała sama i dość łatwo. Stąd jej zamożność. Mówię, że była w jakiejś szkole dramatycznej. Stąd wyobraźnia jej obyła się z sytuacyami niezwykłemi.

— A on?

— I on także... mógł być uczniem szkoły dramatycznej. Człowiek, który obmyślił sytuacyę niezwykłą i wierzył w zgrabność swoich ruchów, w pewność swojej ręki — musiał grać już w scenach próbnych prędkiego rzutu, udanych zaduszeń. Miał szybkość wprawy... Przypuszczam, że to był syn zamożnych rodziców, którzy niechętnie widzieli sceniczne popisy młodziana.

— Dlaczego młodziana.

— Bo prócz chytrości, potrzebne tu było zuchwalstwo młodości. Tylko młodzian mógł tak szybko zerwać tyle rzeczy z ofiary i ulotnić się z niemi. Był szczupły — stąd żakiet mógł ukryć pod futrem, nie zdradzając się wyglądem. Bo futro miał — wobec mrozu. Był to zatem młodzian zamożny — a zepsuty. Bodaj jedynak, rozpuszczony przez matkę. Zapewne blondyn.

— Dlaczego blondyn?—krzyknęły panny.

— Brunet byłby poranił ją mocniej. Użyłby narzędzia tępego lub ostrego. Zresztą—to tylko moja intuicya. To mniej pewne...

— Ale jak się to stało — pytam niecierpliwie.

— Zaraz! Młodzian nie znajdował się z ofiarą w stosunkach bliższych dawniej. Inaczej znałaby jego mieszkanie. Wiedziałaby, że ją prowadzi w obce miejsce. Zdaniem mojem — musieli spotykać się u niej, lub na obcym terenie, w teatrze. Może byli kolegami w szkole dramatycznej.

— Pan to wszystko tak widzi! Ale czy pan wyobraża sobie scenę zbrodni. Jak ona mogła zejść do piwnicy?

— Bardzo prosto!... Młodzian obejrzał miejsce wprzód. Może zachodził do kilku domów, niby szukając kogoś — i badał, o ile dom jest cichy. Odnalazł korytarz piwniczny o drzwiach otwartych. Przekonał się, że naprzeciwko nikt nie mieszka w suterynie. Może był kiedyś dawniej u tapicera. Wiedział, że zmarł i mieszkanie zamknięte.

— Lecz dlaczego ona zeszła?!

— Zaraz... Powiedział, że zaprowadzi ją do domu swego. Ociągała się: ktoś ją zobaczy. Przyrzekł, że nikt. Ulicy pustej się nie bała. Bodaj mieszka także w jakiejś ulicy głuchej. Przyprowadził ją na podwórze. Stanęli u wejścia do oficyny przeciwległej. On poszedł naprzeciwko sprawdzić, czy np. „z mieszkania jego wyszła służąca". Biedne dziewczę nie chciało być widziane przez nikogo. Poszedł tedy na schody przeciwne. Chciał sprawdzić, czy w piwnicy nikogo niema. Po chwili wrócił i szepnął jej coś. To już nie fantazya: to fakt. Służąca z okna, które wygląda na ową drugą oficynę — opowiadała stróżce, że widziała, jak ów „pan wrócił do damy i coś jej szepnął". Co takiego? — z pewnością, że „na podwórzu mogą ją widzieć, a ona ukryje się lepiej na przeciwnych schodach". Obiecał, że tymczasem pójdzie na górę i wyśle służącą, aby nikt im nie przeszkadzał.

Oto weszli. Doradza jej zejść. Tak będzie bezpieczniej dla niej. Nikt z przypadkowo schodzących, wychodząc w podwórze nie dojrzy jej. Szarmancki młodzian sam ją sprowadzi i „zaraz pójdzie na górę". Dlaczego nie miała zejść. Przecież to tylko 6—10 schodków. Było jeszcze jasno. Godzina około 3-ej. Czegoż się miała bać? Kto może jej uczynić krzywdę, skoro platforma dolna jest widziana ze schodów podwórza. Nieszczęśliwa! — nie domyślała się, że obok tej platformy u podnóża schodków piwnicznych jest otwarty ciemny korytarz, dokąd ją pchnie nikczemnik, którego sercu zawierzyła.

— Jaki bezmiar łotrowstwa — mordować ufne dziewczę, które garnęło się doń z miłością!

— Bezmiar! — oto zeszła. Jedna sekunda — a już jej zatkał gardło. Wepchnął w mrok korytarza. O jeden krok już byli niewidzialni z podwórza. Teraz dokonał mordu, jaka ohyda!

Szmer zgrozy przeszedł po towarzystwie.

— Zręczny arcyłotr! — takiego nikt nie znajdzie.

— Owszem — znajdą go szybko. Przy całej zręczności — ta pewność, że nikt go nie dosięgnie — ten mord prawie na ulicy — dowodzą, że młodzian jest lekkomyślny. Zbyt zaufany w sobie po zbrodni udanej — nie będzie się wystrzegał. Ba! może dla stworzenia sobie a l i b i, udał się zaraz na jakąś długą zabawę — bodaj na 12-godzinną w Filharmonii, aby go wiele osób widziało. Za to nie zdąży rzeczy ofiary uprzątnąć z domu. Pierwsza rewizya go wyda!

— No! jak go złapią, to zaraz się przyzna.

— Nigdy! Inteligentni zbrodniarze wierzą zawsze, że się wykręcą. Zwłaszcza u nas, gdzie dość być eleganckim, aby natchnąć Warszawę wiarą w swoją niewinność. A jeżeli jest dobrym tancerzem — będzie miał cały świat elegancki po swojej stronie. Ba! jeżeli przytem zbrukał nazwisko jakiejś rodziny szanownej i czcigodnej — będziemy usprawiedliwieni, nie chcąc wierzyć, aby z dobrej krwi wyrósł taki plugawy chwast!...

— — — — — — — — —

W tej chwili ktoś wszedł i... zakomunikował zebranym nazwisko ofiary i mordercy, które dowiedział się w redakcyi, dokąd przywieziono wiadomości z biura śledczego.

Wszystko zgodziło się co do joty.

— Panie! — rzekła do mnie gospodyni domu. Pan już także musiał to słyszeć w redakcyi „Godziny Polski". Czy tak?

— Szanowna pani! — to jest mój sekret. Zresztą... Conan Doyle także wie zawsze z góry, co jego Scherlock wybada. Chodzi o to, czy to, co odkryto, nie wynikało wprost z charakteru samej zbrodni. Ja myślę, że tak!...

Leo Belmont.

Z Lutomierska.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.“).

Z powodu napadu bandyckiego, który wydarzył się we wsi Wrząca w listopadzie r. ub. aresztowano kilkoro podejrzanych osób. W tych dniach sąd przysłał rodzinom wyrok, mocą którego skazano na karę śmierci Darmosa, mieszkańca wsi Wrząca, a M. Pijanowskiego, mieszkańca Lutomierska, na 15 lat więzienia.

We wsi Bechcicach grasuje wśród dzieci szkarlatyna. W ubiegłym tygodniu zmarło z tego powodu troje dzieci. Szkoła nieczynna.

Miejscowy proboszcz, ks. Nowicki, podał do wiadomości, iż ogród i sad poklasztorny jest na przyszłe lato do wydzierżawienia. Na wiosnę r. b. będzie restaurowaną plebania, oraz postawione zostaną nowe zabudowania gospodarskie przy plebanii, na miejsce zniszczonych z powodu działań wojennych.

Z Sieradzkiego.

We wsi Stanisławów, w parafii Brzeźno, dwunastu młodych kmieci założyło Kółko oświatowe, które ma na celu uruchomienie wypożyczalni książek.

W parafii Brzeźno podjęto zbieranie składek na drzwi do świątyni, która jest zabytkiem z przed kilkuset lat.

Z Piotrkowa.

W myśl uchwały, powziętej na zebraniu, odbytem w dniu 3 lutego w Piotrkowie, nauczycielstwo obwodu piotrkowskiego podejmie pracę we wszystkich szkołach. Na decyzyę nauczycielstwa wpłynęło z jednej strony podwyższenie płac, o czem podano do wiadomości w „Dzienniku rozporządzeń“ z dnia 31-go stycznia, a z drugiej strony ogólne życzenie społeczeństwa. Podejmując pracę, nauczycielstwo postanowiło wysłać równocześnie delegacyę do general-gubernatorstwa w Lublinie, celem ostatecznego uregulowania płac nauczycielskich.

W sprawie strejku nauczycieli otrzymał Komitet ratunkowy ziemi piotrkowskiej od głównego Komitetu rat. w Lublinie depeszę treści następującej: „Pensye wszystkich nauczycieli ludowych podwyższono przeciętnie o trzydzieści pięć procent, wstecz od pierwszego września. Strejkujący zostaną przyjęci z powrotem wszyscy, prócz notorycznych podżegaczy. Prosimy niezwłocznie zawiadomić nauczycieli“.

Z Łowickiego.

Wojna nie oszczędziła i Łowickiego, wyrządzając pewne straty materyalne. Niema jednak tego złego coby na dobre nie wyszło. Wpłynęła bardzo na uświadomienie mas. Dowodem czego choćby może posłużyć wieś Zielkowice, mieszkańcy której, zaraz po przesunięciu się linii bojowej, zakrzątnęli się nad założeniem szkoły, do której obecnie uczęszcza przeszło 100 dzieci, podczas gdy przed wojną do Łowicza na naukę chodziło 20-ro dziatwy. Nadto urządzono kursy wieczorne dla dorosłych. Jedyną plagą tej wsi jest zamiłowanie do gry w karty, które, miejmy nadzieję, zaniknie.

Z Włocławka.

Zarząd Okr. Kujawskiego P. S. L. przesłał do Rady Stanu następujący adres:

Do wysokiej Rady na ręce Jaśnie Wielmożnego Pana Wacława Niemojowskiego Marszałka Koronnego.

Od dawnych czasów lud polski odnosił się do rządów w Polsce obojętnie lub najczęściej wrogo, jako do rządów obcych, narzuconych nam siłą. — Dziś po wielu, wielu latach, w Tobie Prześwietna Rado Stanu mamy możność powitać pierwszy Rząd Polski, do którego z miłością i zaufaniem odnosimy się, gdyż wierzymy, że zarówno dola ludu wiejskiego jak i ogólna sprawa narodu polskiego będzie miała w Tobie sprawiedliwego Obrońcę.

Zarząd Okr. Kujawskiego P. S. L.
(następują podpisy).

Z Kielc.

W tutejszym kościele św. Krzyża dokonano świętokradczej kradzieży. Złodzieje oderwali od drzwi, prowadzących do zakrystyi zamek, i tą drogą dostali się do świątyni, z której ukradli 2 puszki od komunikantów ogólnej wartości 100 rubli, zabierając jedną puszkę razem z komunikantami, a z drugiej rozsypawszy je na ołtarzu, koło cyboryum, które otworzyli. Przy ołtarzu bocznym, rozbili 2 skarbonki i wyjęli z nich gotówkę, w kwocie koło 16 rubli. Śledztwo wdrożyła żandarmerya.

Z Krakowa.

Z powodu zgonu ś. p. d-ra Władysława Biegańskiego, lekarza i uczonego, który w ostatnich dniach zmarł w Częstochowie, powiewa z gmachu Akademii Umiejętności czarna flaga. Ś. p. dr. Biegański, za swe zasługi naukowe, został w r. 1914 wybrany członkiem Akademii Umiejętności. Z powodu wybuchu wojny zatwierdzenie jego wyboru, jako obecego poddanego, uległo zwłoce i nazwisko ś. p. Zmarłego nie mogło być dotąd publicznie ogłoszone.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

W drodze do Austro-Węgier.

(o) Rząd austryacki i węgierski wydał 19 grudnia 1916 r. zakaz importu różnych przedmiotów, szczególniej zaś artykułów luksusowych. Przy przewożeniu przedmiotów podlegających zakazowi importu, lecz należących do osób zmieniających miejsce zamieszkania lub do podróżnych, jakoteż przedmiotów wchodzących w skład spadków lub wypraw, import może być dozwolony za zezwoleniem kompetentnych urzędów, o ile istnieją podstawy legalne do niewątpliwego uwolnienia od cła owych przedmiotów. W każdym razie zabroniony jest import przedmiotów wysadzanych prawdziwemi perłami i drogimi kamieniami, nie wyłączając zegarków przyozdobionych perłami lub drogimi kamieniami, nawet noszonych przy sobie i służących do osobistego użytku. Klejnoty takie, wprowadzone do Austryi wbrew zakazowi, ulegają konfiskacie.

Ostrzega się zatem podróżnych we własnym ich interesie, żeby nie brali ze sobą w podróż wymienionych przedmiotów i żeby nie narażali się na nieprzyjemne rewizye, przewożąc nawet mniej wartościowe klejnoty.

Wydział teologiczny.

(o) W obwieszczeniach urzędowych, w których podane były statuty warszawskich uczelni wyższych, dwukrotnie zapowiadano powołanie do życia wydziału teologicznego przy uniwersytecie warszawskim. Między innemi, w przedmowie do tymczasowego statutu uniwersytetu warszawskiego (Dziennik rozporządzeń Nr. 8, z dn. 13-go listopada § 5), zaznaczono, że „utworzenie wydziałów teologicznego i lekarskiego jest przewidziane na później“. W statucie uniwersytetu warszawskiego (Dziennik rozporządzeń Nr. 48, z dn. 11 października r. 1916, przedmowa) powiedziano, „że przygotowania do utworzenia wydziału teologicznego poczyniono“. Obecnie władze duchowne przystąpiły do ostatecznych pertraktacyj w sprawie utworzenia wydziału teologicznego przy uniwersytecie warszawskim.

Pomoc dla ludności.

(o) Na akcyę pomocy dla ludności w miesiącu lutym r. b. Rada Główna preliminowała ogółem 150.150 rubli. Z sumy tej na pomoc żywnościową (jadłodajnie, herbaciarnie, schroniska i t. p.) przypada 117.975 rb., oraz na cele związane z akcyą pomocy dla dzieci i młodzieży (ochrony, żywienie dzieci, żłobki i t. p.) rb. 32.175.

Z Rad opiekuńczych prowincyonalnych największe zapomogi przyznano: Radzie op. m. Łodzi rb. 28.000, Radzie op. pow. warszawskiego rb. 20.000, Radzie op. okręgu łódzkiego rb. 16.500, oraz Radzie op. pow. błońskiego rb. 11.500.

O składki ogniowe.

(o) Zaległości składek ogniowych wzajemnej asekuracyi miejskiej z roku 1916-go wynoszą 265.428 rb.. Wobec znacznej wysokości tej sumy, stanowiącej więcej niż połowę rocznej normy składek ogniowych, delegacya ubezpieczeń miejskich, przyjmując pod uwagę, że w liczbie tych zaległości figurują pozycye, których niewniesienie niczem usprawiedliwić się nie daje, postanowiła wystąpić do magistratu o zarządzenie silniejszego nacisku na płatników składek ogniowych.

Cementownie polskie.

(o) Przemysł cementowy zamarł po wybuchu wojny. Dopiero ubiegłego lata zaczął się nieco podnosić, z powodu rozpoczęcia pewnych robót w Warszawie, Łodzi i paru innych miastach. Produkcya cementu w Królestwie stale wzrastała przed wojną, dochodząc w r. 1913 do 2.600.000 beczek. Przed wojną utworzono w Warszawie syndykat, do którego przystąpiły fabryki: 1) „Grodziec“ w Ząbkowicach, 2) „Firlej“ z Lublina, 3) „Wysoka“ z Łaz, 4) „Klucze“ z Rabsztyna, „w powe. olkuskim, 5) „Łazy“ w Łazach, 6) „Wrzosowa“ pod Częstochową, 7) „Ogrodzieniec“ w Zawierciu, 8) „Wiek“ w Zawierciu, 9) „Opoczno“ w Opocznie i 10) „Kielce“ w Kielcach. Poza syndykatem była tylko fabryka „Jakub“ w Rudnikach.

Podział 7.500 mk.

(o) Ofiarę w sumie 7,500 mk., przesłaną do Rady głównej opiekuńczej przez Tow. Akc. „Patria“ w Poznaniu dla potrzebujących pomocy robotników i robotnic, zatrudnionych w przemyśle papierośniczym, Rada główna opiekuńcza podzieliła w sposób następujący: 50% przeznaczono dla robotników i robotnic, pracujących w fabrykach papierośniczych, i wskutek ciężkiego położenia materyalnego, potrzebujących pomocy; z sumy tej dla podziału między robotnikami firma „Kaliowski i Przepiórkowski“ otrzymała 2,812.50 mk. i „B-cia Polakiewicz“ — 937.50 mk. Pozostałe 50% podzielono na dwie równe części, po 1,875 mk. każda, i oddane do dyspozycyi Tow. Pań św. Wincentego a Paulo i zarządu gminy starozakonnych, z tem, aby instytucye powyższe zajęły się podziałem tych sum pomiędzy robotnikami przemysłu tytuniowego, pozbawionymi obecnie pracy.

Z sądów.

Kradzież w biurze meldunkowem.

(o) Od zeszłego tygodnia sąd okręgowy, pod przew. sędziego Piontka, rozpoznaje sprawę zagadkowej kradzieży dokonanej jeszcze w czerwcu r. z. w biurze meldunkowem na osobie obywatela ziemskiego Mędrzyckiego.

Mędrzycki na chwilę tylko, by wyjąć paszport, wydobył z kieszeni swój pugilares; gdy po kilkunastu sekundach chciał go wraz z paszportem schować do kieszeni, okazało się, że pugilares został skradziony wraz z zawartością jego, wynoszącą 4000 marek i około 400 rubli.

Rozpoczęte śledztwo doprowadziło do uwięzienia całego szeregu osób ze świata kryminalnego: Podgórskiego (Waligóry), Włodarczyka (Parowca), Miedziarskiego (Złotej rączki), Czabińskiego, Borkowskiego, Kozłowskiego, karanych już za kradzieże, oraz kilku innych osób.

Aresztowanym zarzucono utworzenie bandy celem dokonywania kradzieży, w szczególności zaś okradzenia obywatela Mędrzyckiego.

Nader szczegółowe śledztwo sądowe obciążyło jako faktycznych sprawców kradzieży Podgórskiego i Miedziarskiego, których poszkodowany, jak twierdził, widział w biurze meldunkowem w blizkości, gdy wydobył pugilares. Poza tem, z zeznań 50 przeszło świadków okazało się, że oskarżeni wkrótce po dokonaniu kradzieży byli podejmowani na libacyi u Podgórskiego.

Już w ostatnim momencie śledztwa Podgórski zgłosił sensacyjną rewelacyę: oświadczył on, że w okradzeniu Mędrzyckiego udziału żadnego nie brał i brać nie mógł, gdyż w owym czasie „pracował“ gdzieindziej, mianowicie wykradł jakiemuś urzędnikowi sądowemu z Wilna w tramwaju 5500 marek, oraz paszport; pieniądze oddał na przechowanie niejakiemu Rybakowi (Rybak wezwany był na świadka, lecz nie odnaleziono go), paszport zaś schował w kanale przy ul. Żelaznej.

Wobec tego oświadczenia sąd sprawę odroczył i zarządził dodatkowe śledztwo.

Nie znaleziono wprawdzie w kanale paszportu, lecz ustalono, że kanał ten ulega oczyszczaniu peryodycznie, i że w lecie r. z. istotnie jakiś paszport w nim znaleziono.

Na posiedzeniu wczorajszem sąd, uwzględniając wyniki dodatkowego śledztwa postanowił sprawę odroczyć i uwolnić z więzienia wszystkich oskarżonych, oprócz Podgórskiego i Miedziarskiego, uwzględniając wnioski obrońców ich, adw. przys. Brunera i Lewina; poza tem sąd postanowił zarządzić odszukanie Rybaka, u którego Waligóra, jak twierdzi, zdeponował pieniądze skradzione sądownikowi wileńskiemu.

W obronie kuczek.

W październiku r. z. fabrykant Wenisz Goldsztajn wybudował na balkonie kuczkę i zaprosił na obiad około 30 osób.

W trakcie obiadu właśnie przybyli milicyanci i zgodnie z rozkazem, niedopuszczającym stawiania kuczek bez pozwolenia, rozebrali kuczkę. Ta akcya spotkała się z protestem ze strony Goldsztajna i jego syna, którzy poczęli łżyć milicyantów i wyśmiewać się z nich, mówiąc, że milicyanci będą ich jeszcze całowali po rękach.

Wczoraj sąd skazał Goldsztajna (ojca) na 2 tyg. dnie aresztu lub 50 rb. grzywien, zaś syna — na tydzień aresztu lub 25 rb. grzywien.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Hugonoci“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Przed ślubem“ Zalewskiego, w niedzielę o godz. 3 m. 30 po poł. „Młody las“ J. A. Hertza.

Teatr Polski. Dziś „Dom otwarty“ Bałuckiego, jutro „Biały kaptur“ St. Kozłowskiego, w niedzielę po poł. „Laleczka z saskiej porcelany“.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Georgeta i Gilberta“ Coolusa, w niedzielę „W noc wiosenną“.

Teatr Letni. Dziś po raz pierwszy „Polakożercy“ M. Swobody.

Teatr Nowości w dalszym ciągu „Trzy panny“.

Teatr Nowoczesny. Dziś po raz drugi „Lola Cornero“ Kadelburga.

Teatr Praski. Dziś „Rezerwistka“, jutro na benefis p. Józefa Popławskiego ukaże się komedya Michała Carre p. t. „Szpieg Napoleona“.

Czas odnowić prenumeratę

Dział ekonomiczny.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 8 Lutego.

Papiery procent.	TRANZAKCYE:		
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	88.25	—.—	—,—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½ %	89.30	89.35	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4 %	—.—	—,—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 %	82,10	81.95	—.—
Listy zast. m. Warszawy 4½ %	—,—	—.—	—.—
Renta	—,—	—,—	—.—
5% m. Łodzi	——	—,—	—.—

Marki robiono po 43.57½ do 43.40.
Korony 27.30.

Giełda berlińska.

Berlin, 8 lutego. — Giełda ujawniła dzisiaj ogólne wzmocnienie się tendencyi przy chwilowo wzmożonem zainteresowaniu. Rynek rent miał wygląd mocny. W ciągu dnia kursy zdołały utrzymać się przy osiągniętych zwyżkach. Pieniądz na każde żądanie 4%. Dyskonto prywatne 4⅝% i niżej.

Berlin, 8 Lutego. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	8/II	płac.	żąd.
Nowy-York	„	5.92	5.94
Holandya	„	238.75	239.25
Dania	„	162.50	163.—
Szwecya	„	171.75	172.25
Norwegia	„	165.25	165.75
Szwajcarya	„	117 ⅞	118.⅛
Austro-Węgry	„	64.20	64.30
Bułgarya	„	79.⅝	80.⅝

Giełda paryska.

PARYŻ	6/2	5/2
3% renta francuska	62.25	62.25
5% poż. francuska	87.60	87.60
3% poż. ros. z r. 1896	52.25	54.75
5% „ „ z r. 1906	83.60	83.50
Banque de Paris	1045.—	—.—
Credit Lyonnais	1195.—	—.—
Union Parisienne	639.—	639.—
Baku	1750.—	1735.—
Briańskie	446.—	440.—
Lianozow	377.—	367.—
Malcew	544.—	542.—
Nafta	440.—	442.—
Tulska fabr. nabojów	1330.—	1324.—
Lena Gold.	58.—	58.—
Goldfields	45.—	45.—

Giełda londyńska

LONDYN,	5/2	3/2
2½% Konsole	51.75	51.87
5% poż. ros. z r. 1906	—.—	—.—
4½% poż. ros. z r. 1909	—.—	—.—
Pierwsza ang. poż. woj.	84 87	84.87
Druga „ „ „	99.75	99.75
Goldfilds	1.⅜	1.⅜

Kursy dewiz.

Amsterdam.	6/2.	5/2
Czeki na Berlin	40 40	40.05
„ „ Wiedeń	25.45	25.17⅜
„ „ Szwajcaryę	49.175	49 175
„ „ Kopenhagę	67.15	67.20
„ „ Sztokholm	72,15	72.25
„ „ Nowy York	245.50	245.⅜
„ „ Londyn	11.695	11.695
„ „ Paryż	42.125	42.075

Nowy York.	6/2	5/2
Czeki na Berlin (à v.)	67.—	67.¼
„ „ Paryż (à v.)	5.8425	5.8450
„ „ Londyn (60 dn.)	4.7225	4.7250
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7650

Wiedeń.	6/2	5/2
Banknoty markowe	155.75	155.75
Czeki na Amsterdam	372.75	372.75
„ „ Szwajcaryę	184.75	184.75
„ „ państwa Skandyw.	257.75	258.25
„ „ Sofia	125.—	125.—
„ „ Nowy York	8.64	8.64
Banknoty rublowe	312.—	312.—

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSK C. ZAWIŁOWSKI.

Kupimy większą ilość
SZYN KOPALNIANYCH
wagi od 9 — 12 kg. na metr. bieżący.
Oferty z podaniem ceny prosimy składać w Tow. Akc. **Ł. J. Borkowski**, Łódź, Widzewska 60.
4064—3

Maszyny do pisania **„Orzeł" (Adler)**
Używane maszyny wszystkich systemów. Wszelkie przybory do maszyn. Warsztat reparacyjny.
Nauka pisania na maszynach.
ARNOLD CHASINS, Łódź, Piotrkowska Nr. 55.

Wapno białe marmurowe
cement, gips, tekturę smołowcową
wagonowo i ze składu
K. Kawecki i S-ka Łódź Przejazd 42/44
NB. Wskutek braku wagonów i długoterminowej dostawy, prosimy o łaskawe rychłe nadsyłanie zleceń.
3665—

Klamki do drzwi
łatwe do założenia przez kogokolwiek bez żadnej ślusarskiej roboty, przy kwadratowym otworze conajmniej 3/8" ang. w zamku, dostarcza 3884—5
na czarno emaliowane . . . po **85** kop. } za
szlifowane, lecz nie emaliowane „ **70** „ } komplet
Tow. Akc. **J. JOHN**, ŁODZ Piotrkowska 217.

Zamarzanie gazociągów.

Niniejszem zwraca się uwagę właścicieli domów na to, iż drzwi i okienka w piwnicach winny być szczelnie pozamykane za pomocą słomy lub gałganów, w celu niedopuszczania zimna i tem samem uniknięcia zamarzania gazociągów.

Spirytus dla odtajania powinni dostarczać właściciele domów i sami ponosić robociznę. 4029—3

Gazownie miejskie w Łodzi.

Robotnicy chrześciańscy

Każdego rodzaju (niemcy i polacy) do fabryk: żelaza, chemicznych, papieru, cementu i cukru; do kolei żelaznych, przedsiębiorstw budowlanych, robót ziemnych, cegielni, **natychmiast, za dobrem wynagrodzeniem i na dobrych warunkach, poszukiwani do Niemiec.**

Również poszukiwani są: **ślusarze**, tokarze, kowale i t. d. na dobre płatne zajęcia.

Procz tego, przyjmowani są bez przerwy: mężczyźni, chłopcy parobcy, kobiety i dziewczęta w wieku od lat 14 do 55 do gospodarstw wiejskich.

Zgłoszenia do Centrali Robotniczej.

1) Pabianice, ul. Św. Rocha Nr. 23.
2) Łask, ul. Cmentarna Nr. 126.
3) Zgierz, Nowy Rynek. 3891—3

TEATR POLSKI
Łódź, Cegielniana 63.
3941—30

Z udziałem p. **St. Knake-Zawadzkiego.**

Sobota, d. 10 i Niedziela 11 Lutego, o godz. 8 wiecz.:
WESELE
Dramat w 3 aktach, St. Wyspiańskiego.

Niedziela, dnia 11 Lutego, o godz. 3 pop.
OTELLO
Dramat w 5 aktach (7 odsł.), W. Szekspira

Dzielna 18. SALA KONCERTOWA. Dzielna 18.
W PONIEDZIAŁEK, d. 12 lutego 1917 roku, o godz. 7½ wiecz.
Towarzystwo Muzyczne „HAZOMIR"
Dyrygent S. SILBERTZ.
Oratorium
Cztery Pory Roku
w 4 częściach, **J. Haydna.**
Soliści: Róża Tabaksblatt, S. Kupfer, S. Lewitin.
Bilety w cenie od kop. **50** do rb. **3.**— Loże rb. **6** i **8** są do nabycia u Friedberga i Koca, Piotrkowska 90. 4065—

W dniach **10, 11, 12** i **13** lutego odbędzie się
w Pałacu Siemensa, Piotrkowska 96
„Jarmark pod Biegunem"
na rzecz **Ł. Ż. T. Opieki nad Sierotami.**

OD WYDAWNICTWA.

Zawiadamiamy, że „Godzinę Polski" prenumerować można na wszystkich pocztach tak w Niemczech, jakoteż na całym terenie, okupowanym przez wojska niemieckie. Poniżej podajemy wzór kwitu, który po dokładnem wypełnieniu złożyć należy w najbliższym urzędzie pocztowym i uiścić należność abonamentową.

Prenumerata wynosi bez odnoszenia do domu, 1 Mk. 50 miesięcznie, lub 4 Mk. 50 kwartalnie.

Kwit do zamówienia „Godziny Polski".

Uprasza się odciąć w tem miejscu.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserl Postamt hierselbst.
Podpisany zamawia niniejszem w tutejszym ces. Urządzie pocztowym.

Titel der Zeitung: Tytuł dziennika:	Ersch. Ort: Miejscowość:	Bezugszeit: Czas prenumeraty:	Preis: Cena:
Godzina Polski	Lodz	Viertelj. kwartalnie	4.95 Mk.
	Łódź	Monatl. miesięcznie	1.80 Mk.

or.- u. Zuname: Imię i nazwisko) ....

Genaue Adresse: (dokładny adres) ....

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt

d. 191

— najlepiej goi —
Odmrożenie Frigorin „Motor".
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Cena tuby 30 kop. 3842—10

Akuszerka
— **R. Pipikowa,** —
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12—5.
Łódź, Piotrkowska 132,
w podw., I wejście na lewo, II p. na prawo. 4004—10

„RESZTKI"
czarnej czysto wełnianej dobrej (sukno) **satyny** firmy **Karl Eisert** na damskie kostyumy i suknie bardzo **tanio** do nabycia Łódź, **Widzewska 40,** m. 10 front, II piętro na prawo.
3863—10

!Ważne dla handlujących!
Korzystajcie z okazyi. Z powodu likwidacyi interesu nabyć można bardzo tanio różne **resztki** barchanów surowych i kolorowych letnich i zimowych jak również chustki zimowe, odcinki na męskie i damskie ubrania okrycia, także różne cajgi. **Łódź, ul. Widzewska 40,** m. 10, front, II piętro na prawo. **Ceny stałe.** 3919—10

Konsulent prawny
A. ACKERBERG,
Łódź, Południowa 2, I p.

2—3 pokoi umeblowanych
z kuchnią poszukuję zaraz. Oferty „L. H." do adm. „Godz. Polski" w Łodzi". 4025—5

Która stolarnia
może mi dostarczyć miesięcznie **40 dużych trumien.** 4033—3
Birghan, fabryka trumien, Königshütte O. S.

NOWOURZĄDZONY
HOTEL „KORSO"
Warszawa, Nowogrodzka 21
(5 minut od dworca Wiedeńskiego)
poleca **komfortowe pokoje od rubla do 10 dziennie.**
Miesięcznie połowa ceny.
4058—6

Licytacya przymusowa.

Dnia 10 lutego r. b. sprzedam przez licytacyę publiczną i n plus:
1) o godz. 10 przed poł., ul. Średnia 91: 1 lustro, 1 biurko, 1 bufet;
2) o godz. 11 przed poł., ul. Zgierska 5: 50 par dziecinnego obuwia;
3) o godz. 11¼ przed poł., ul. Wolborska 1: 50 par dziecinnego obuwia;
4) o godz. 11½ przed poł., ul. Południowa 18: 1 lustro, 1 biurko, 1 szafę;
5) o godz. 12 w poł., ul. Widzewska 45: 1 lustro, 1 bufet, 2 szafy do ubrań i inne przedm.;
6) o godz. 12½ po poł., ul. Wschodnia 22: 2 szafy.
4063—1 **Piotrowski,**
Komisarz sądowy w Łodzi.

Poszukuję pokoju umeblowanego z oświetleniem i opałem w pobliżu tramwaju. Oferty sub. „nauczycielka" w Administracyi niniejszego pisma. 3956—3

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Poszukuję lekcyi francuskiego u rodowitej francuski wzamian za lekcye muzyki. Wiadomość: Łódź, Wólczańska 226. m. 5. 4018—3

Student, rytunowany pedagog oraz wychowawca poszukuje kondycyi lub lekcyi. Łódź, Dzielna 58, mieszkanie 22.

Z rosyjskim wykładem udzielam lekcyi w zakresie 7 klas. Specyalność rosyjski. Oferty „N. R." w administracyi niniejszego pisma. 4057—2

Kto zdolnej panience udzieli lekcyi francuskiego lub początkowej gry na fortepianie bezpłatnie? Łask. of pod „A. A." w administracyi. 4052—1

Posady i prace.

Felczera lub felczerkę obezn. z praktyką szpitalną poszukuje się do żydowskiej instytucji pod Łodzą. Oferty z podaniem warunków i kopiami świadectw należy składać w administracyi „Godziny" w Łodzi pod literami „N. N.". 4054—3

Łódz. Żyd. Tow. Opieki nad Sierotami poszukuje gospodyni z odpowiedniemi kwalifikacyami: Oferty proszę składać w kancelaryi „Domu Sierot" Północna 38 obok Helenowa. 4026—3

Młoda panienka, znająca się dobrze na gospodarstwie, poszukuje posady. Of. pod „M. G." w admin. „Godziny Polski", Łódź, Piotrk. 86.

Wdowa (izraelitka), inteligentna, muzykalna pragnie przyjąć miejsce do zarządu domem, najchętniej na wyjazd. Oferty sub „Wdowa" w adm. „Godziny Polski" w Łodzi. 4024—2

Sprzedaż i kupno.

A! A! A! A! A! Mebli olbrzymi wybór nowych, okazyjnych, stołowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, I piętro front. 3912—10

Fortepiany używane skupuje Rokicki, Franciszkańska 29, d. Mariawicki. 3540-3

Meble sprzedam tanio z trzech pokoi. Łódź, Spacerowa 37, m. 5. 4009—2

Maszyny do szycia tanio bo w mieszkaniu prywatnem sprzedam. Łódź, Brzezińska 10 Placek. 4028—3

Marchew czerwoną, buraki czerwone, kapustę kwaszoną, sprzedaje się tanio przy ul. Małej 5 przy Zielonym Rynku w sklepie. 3981—3

Meble z 4-ch pokoi sprzedam tanio. Piotrkowska 189-9. 3957—4

Okazyjnie do sprzedania futro na oposach, futro na dublonach i damskie futerko używane. Łódź, Piotrkowska 67 u krawca. 4043—1

Pasy z materyału uznane przez fachowców za dobre, praktyczne po cenach umiarkowanych. I. Symchowicz, Łódź, Cegielniana 56. 3977—8

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 3610—25

M. 100 wynagrodzenia. Zaginęła paczka różnych drogocennych kamieni i imitacyi ze sklepu jubilerskiego S. Gliksmana przy ul. Dzielnej 8. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrócenie takowej za powyższem wynagrodzeniem. 4056—1

Młody wdowiec. poszukuje panny lub wdowy, posiadającej paręset rubli gotówki na prowadzenie handlu. Oferty prosze składać do niniejszego pisma pod „Pilno". 3976—2

Lokale.

Pokój wygodnie urządzony dla inteligentnej osoby, Łódź, Widzewska 78. 4050—6 Bolkowska

Pokój słoneczny ładnie umeblowany o jednem oknie do wynajęcia. Obejrzeć można od 2—7, Łódź, Dzielna 9, mieszk. 8. 3804—3

Pokój słoneczny z elektrycznością dla inteligentnego mężczyzny lub kobiety przy francuskiej rodzinie do wynajęcia. Łódź, Nawrot 32, m. 8. 3993—3

Zagubione dokumenty.

Zaginął paszport niemiecki wydany w gminie Buczek, na imię Feli Zyszkiewicz. 4055-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Antoniego Szymańskiego. 4047-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Moraki Kliger. 4062—1